

W NUMERZE: Protest ZNP i KRN do prezesa Rady Ministrów (2) Eurotrain w Warszawie (3) Projekt rozporządzenia o czynszach i opłatach podlegających zwrotom (4) Świat ucieka coraz szybciej — czyli o szkolnictwie wyższym (6)

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXV

NR 43 ● 25 X 1992 r.

CENA 4000 ZŁ

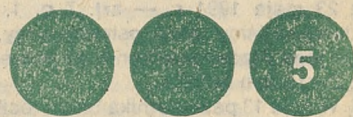


Minister edukacji Zdobysław Flisowski gratuluje nauczycielce III LO im. A. Mickiewicza w Katowicach Teresie Hryczyszyn
Fot. Michał Sadowski

KRYSTYNA
STRUŻYNA

RAZEM NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

— Dzień Edukacji Narodowej powinien być symbolem naszych wspólnych działań i naszych wspólnych celów — powiedział minister edukacji Zdobysław Flisowski 13 bm. na spotkaniu z 50 nauczycielami, którym wręczono nagrody ministra I i II stopnia. Ogółem nagrody takie w kraju otrzymało 600 nauczycieli. Minister Flisowski złożył serdeczne życzenia wszystkim nauczycielom, zapewniając jednocześnie, iż zadba o to, aby osiągnąć tak bardzo potrzebną w tym zawodzie stabilizację.



Czy ryby i dzieci głosu nie mają? Janusz Tarnowski, pedagog, teolog, psycholog, pisarz „trafiony” przez Janusza Korczaka odpowiada — nie! I ryby, i dzieci mają coś do przekazania, coś co może fascynować i co można usłyszeć. Usłyszeć jednak dopiero wtedy, gdy się tego pragnie, jeżeli ma się szczyptę wrażliwości, nieco dobrej woli i ogrom cierpliwości.

MAREK
KOZIŁBAI

JAK KORCZAK...

To, że przysłowie „ryby i dzieci głosu nie mają” jest nieprawdziwe w części „rybnej”, udowodnił w swej książce „Ryby śpiewają w Ukajali” podróżnik Arkady Fiedler, w części zaś „dziecięcej” jego nieprawdziwość wykazuje książka z ulicy Żelaznej w Warszawie, redagując wraz z dziecięcym zespołem serię publikacji „Ryby i dzieci głosu nie mają?”.

Powoli rodzi się dziwna seria wydawnicza, porównywalna jedynie z „Małym Przeglądem” Janusza Korczaka. Seria tworzona przez kilku, kilkunastoletnie dzieci, dodajmy — nie tylko z Polski, które piszą do niej teksty, zadają pytania i same na nie odpowiadają, dotyczą tematów trudnych (takich, na które nie każdy dorosły potrafi odpowiedzieć) i śmiesznych.

Janusz Tarnowski z pokorą służy młodzieży (także tej trudnej — „cwaniaczkom”). Pracuje w „ciszy pustelni” pokoiku na Żelaznej. Kto się z nim

zetknie, przy nim pozostaje. Jego mieszkanie często staje się miejscem spotkań pokoleń jego wychowanków. Niepotrzebny mu rozgłos; on przyciąga do siebie w ciszy, gestem i szczerym uśmiechem.

Siedemdziesięcioletni ksiądz profesor całe swoje życie „zarezerwował” dla dzieci. Wprawdzie nie znalazł osobiście Janusza Korczaka, ale jako kilkunastoletni chłopak został urzeczony radiowymi „Gadaninkami” Staroego Doktora. Okazało się, że ta więź wystarczyła. Stał się jednym z prekursorów przeszczepiania myśli korczakowskiej „na dzisiaj”.

Na pytanie czy poświęcił się dzieciom, śmieje się, zaprzecza i cytuje Korczaka: *Kłamie ten, kto mówi, że się dla czegoś lub kogoś poświęca. Jeden lubi karty, inny kobiety, jeden nie opuszcza wyścigów konnych, a ja kocham dzieci. Nie poświęcam się wcale, robię to nie dla nich, lecz dla siebie*

Mnie to jest potrzebne. Nie wierzę słowom o poświęceniu. Są kłamliwe i obłudne.

Janusz Tarnowski, mimo sporej liczby publikacji dotyczących wychowania dzieci, najbardziej ceni sobie bezpośredni kontakt z wychowankami, rozmowy na najtrudniejsze ich nurtujące problemy. Te dysputy jednak prowadzone są według swoistej taktyki księdza profesora. — Skoro dzieci mają problemy i wątpliwości, to niech inne pomogą im je rozwiązać — twierdzi.

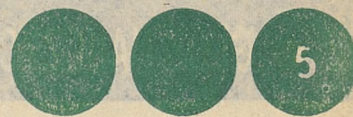
Sam jedynie komentuje, wskazuje drogę poszukiwań. I okazuje się, że dzieci potrafią rozmawiać i dyskutować o tak trudnych sprawach jak rozwody rodziców, samobójstwa nastolatków, dojrzwianie seksualne nastolatków, nietolerancja, ustawa o ochronie życia poczętego, szkoła, nauczyciele, marzenia. Wszystko przyjmuje ze zdziwieniem i świeżością dziecka, bliższa jest mu „filozofia zdziwienia”

Jego zdaniem celem wychowania jest rozbudzenie wnętrza dziecka — przy pomocy dialogu i autentyzmu. Trzeba wychowankom pozwolić odsłonić ich prawdziwe oblicze, pozwolić im być sobą.

— Zakładam, że w człowieku drzemie dobro, piękno, sacrum, Bóg — trzeba tylko pozwolić, by się to wszystko rozwijało poprzez cierpliwy dialog — napisał kiedyś

Sztuka wychowania polega na tym, by najpierw wewnątrz „obudzić” w sobie, a potem pomagać w wyzwoleniu najgłębszego „ja” u innych. Dlatego często się rozmija z celem propagowania jakichś ideałów czy wzorców. Dzisiaj nawet dzieci są nieufne wobec wzniosłych haseł. Trzeba raczej, by nam same powiedziały, czego oczekują — jeśli się oczywiście zdobędzie ich zaufanie. *Niechaj głosy dziecięce będą przez dorosłych słuchane, rozważone i cenione* — cytuje Korczaka. Skargi, prośby, pytania są *kluczem do poznania duszy dziecka*.

Współczesna szkoła — zdaniem Janusza Tarnowskiego — powinna uczyć przede wszystkim dyskusji, samodzielnego myślenia, a więc krytycyzmu i twórczości. Ma temu służyć dialog pomiędzy wychowawcą i wychowankiem, dobrze więc gdy



**Pani
HANNA SUCHOCKA
Prezes Rady Ministrów RP**

W związku z przyjętym przez Radę Ministrów 10 października br. projektem zmian w ustawie budżetowej na 1992 rok, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zdecydowanie protestuje przeciwko zmianom kolejnego ograniczenia nakładów budżetu państwa na oświatę, szkolnictwo wyższe i naukę.

Udział edukacji i nauki w podziale dochodu narodowego w ostatnich latach jest żenująco niski, niewspółmierny do potrzeb naszego kraju, znacznie odbiegający od wskaźników występujących w krajach rozwiniętych.

Dotychczasowe próby działań oszczędnościowych naruszyły granicę bezpieczeństwa. Regres w dziedzinie kształcenia i wychowania stał się faktem (przykładem upadek przedszkoli, ograniczenia zakresu działalności dydaktycznej szkół i placówek naukowych). Nadal nie rozwiązane są problemy inwestycji, zadłużenia szkół i placówek, bieżących wydatków rzeczowych i osobowych.

Projektowane obecnie ograniczenia spowodują skumulowanie się trudności i negatywnych zjawisk, a w efekcie zakłócenia w normalnym funkcjonowaniu systemu edukacji narodowej.

Zwracamy również uwagę na społeczny aspekt problemu: ubożająca szkoła w ubogim społeczeństwie nie może zapewnić dzieciom i młodzieży pełnowartościowego kształcenia. Oznacza to, że państwo nie realizuje w pełni swych podstawowych obowiązków wobec obywateli. Jest to zarazem przejaw braku dostatecznej troski o poziom kulturowy i cywilizacyjny społeczeństwa, o rozwój kraju.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wielokrotnie przedstawiał najwyższym władzom państwowym problemy zagrożeń w oświacie i występował w obronie interesów edukacji i jej pracowników. Zaskoczeni decyzją Rządu oświadczamy, że nie możemy godzić się na dalsze pogarszanie warunków nauki uczniów, a także warunków pracy i życia nauczycieli i pracowników edukacji i nauki.

Domagamy się uznania edukacji i nauki za sferę chronioną — podobnie jak opieka społeczna, bezpieczeństwo publiczne i sprawiedliwość.

Przedkładając nasz protest oczekujemy od Pani Premier szczególnego zrozumienia dla spraw decydujących o przyszłości Polaków i miejscu naszego kraju wśród Europy.

**JAN ZACIURA
prezes Zarządu Głównego ZNP
PIOTR SIMBIEROWICZ
prezes Krajowej Rady Nauki ZNP**

KILKA LICZB

W „Założeniach społeczno-gospodarczych” przedstawionych przez premier Hannę Suchocką w Sejmie 9 października — o oświacie i nauce padło niecałe zdanie, w którym jest mowa o tym, że kolejne programy rządowe, w tym o szkolnictwie, będą sukcesywnie przyjmowane i ogłaszane. Z kolei w programie rządowym — bezpieczeństwo socjalne, już ogłoszonym, edukacja znalazła się jako jeden z sześciu elementów — na piątej pozycji i w tej części dokument zawiera głównie zapewnienie o gwarancjach bezpłatnej szkoły oraz obietnicę szczegółowego przedstawiania stanowiska rządu w następnym dokumencie.

Być może znajdzie się tam miejsce na cyfry, które określają pozycję oświaty w świecie i jej sytuację w kraju. Otóż znajdujemy się na 110 miejsc-

cu (na 190 sklasyfikowanych państw) jeśli chodzi o procent budżetu przeznaczanego na edukację. Zajmujemy 70 miejsce w liczbie studentów na 10 tys. mieszkańców. Nakłady na oświatę i naukę wynoszą około 10 proc. budżetu państwa, co jest poniżej minimalnych wymagań i mają szansę ulec zmniejszeniu — wobec faktu, że w projekcie nowelizacji budżetu jednym z najbardziej okrojonych działów jest nauka i proponuje się zmniejszyć jej budżet o 4,2 proc., natomiast oświacie i wychowaniu także o 4,2 proc., czyli o 340 mld zł.

— Odpowiedzialność rządu musi wykroczyć poza chwilowy kompromis pomiędzy różnymi grupami społecznymi — musi uwzględnić długofalowy interes narodu — zadeklarowała premier Suchocka.

Właściwie ustawiona oświata, edukacja leży poza długofalowym interesem rządu?

(LJ)

OŚWIADCZENIE

W dniu 13 października br. w łódzkich „Wiadomościach Dnia” wiceprezydent Łodzi, p. Elżbieta Hibner publicznie dokonała oceny ostatnich poczynań Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawie zapowiadanej na 23 października br. dwugodzinnej strajku ostrzegawczego w łódzkich przedszkolach.

Ze zdziwieniem Zarząd Okręgu ZNP przyjął uznanie przez p. prezydenta Sporów Zbiorowych za niezasadne, a wszelkie formy nacisku na Zarząd Miasta prowadzone przez ZNP za bezprawne.

Jest to ocena subiektywna. Nie może przecież strona pozwana dokonywać oceny zasadności lub niezasadności wejścia w Spór Zbiorowy. Orzeczenie jest sprawą kolegium arbitrażu społecznego. Tak przynajmniej stanowi prawo.

Jednocześnie Zarząd Okręgu ZNP oświadcza, iż Spór Zbiorowy z Zarządem Miasta jest wynikiem wprowadzenia z dniem 1 września br. Okólnika Wydziału Edukacji Urzędu Miasta w sprawie nowych zasad finansowania przedszkoli łódzkich. Zasady te spowodowały masowe zwolnienia pracowników, pogorszyły w istotny sposób warunki pracy.

Wobec niepodjęcia przez Zarząd Miasta w trybie ustawowym rozmów ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego dotyczących przedmiotu sporu, zgodnie z obowiązującym prawem, tj. Ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych z 23 maja 1991 r. — art. 7 p. 1, art. 8 proklamowaliśmy strajk ostrzegawczy, uzależniając jego przeprowadzenie od podjęcia rozmów z Zarządem Miasta.

W dniu 13 października br. zwróciliśmy się do ministra pracy i polityki socjalnej p. Jacka Kuronia o wyznaczenie mediatora w zaistniałym sporze.

Z pełną odpowiedzialnością Zarząd Okręgu ZNP oświadcza, iż działania Związku stoją na gruncie obowiązującego prawa, tj. Ustawy o Związkach Zawodowych i Ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Stąd wyrażamy swoje oburzenie w związku z wypowiedzią p. wiceprezydenta, jak i telefonogramem wystanym do wszystkich placówek przedszkolnych, w którym ostrzega się pracowników przed udziałem w rzekomo nielegalnym strajku.

Zdaniem Zarządu Miasta niepodjęcie pracy zostanie zakwalifikowane jako odmowa pracy, a tym samym do uczestników strajku zostanie zastosowany art. 52 Kodeksu Pracy.

Jest to niedopuszczalna forma zastraszania przez pracodawcę uczestników ewentualnego dwugodzinnego strajku ostrzegawczego i próba dezinformacji pracownika.

Zarząd Okręgu ZNP jednocześnie pragnie nadmienić, iż nigdy działania Związku nie były skierowane przeciwko Zarządowi Miasta. Natomiast wielokrotnie przeciwstawialiśmy się decyzjom Zarządu, które godziły w interesy pracownika i Związku.

Od momentu ukonstytuowania się władz samorządowych miasta Łodzi pisemnie deklarowaliśmy wolę konstruktywnej współpracy. Ale musi ona mieć charakter partnerski, szanowania opinii i statutowych uprawnień naszego Związku.

Niestety, często inny punkt widzenia problemów edukacji w naszym mieście prezentowany przez ZNP, był odczytywany jako próba destabilizacji, czy wręcz wrogości wobec Zarządu Miasta. Jeśli dochodziło do rozmów — to były one wynikiem manifestacji czy pikiet.

Obecny protest naszego Związku jest wynikiem destrukcyjnej polityki prowadzonej wobec edukacji przedszkolnej przez Zarząd Miasta.

Nasze radykalne działania — to obrona powszechności i dostępności przedszkola, przeciwstawianie się tworzeniu przedszkoli elitarnych, to wystąpienie przeciwko łamaniu przez władze Łodzi Konwencji Praw Dziecka.

Nasz protest to również przeciwstawianie się łamaniu praw pracowniczych i obrona miejsc i warunków pracy.

**KRZYSZTOF BASZCZYŃSKI
prezes Zarządu Okręgu ZNP
w Łodzi**

Z głębokim żalem żegnamy, zmarłą 9 października 1992 roku, naszą Koleżankę

redaktor

DANUTĘ BUKAŁOWĄ

wieloletnią publicystkę „Głosu Nauczycielskiego”, kierowniczkę działu listów, a następnie działu związkowego. Z naszym tygodnikiem związana była dwadzieścia kilka lat — aż do przejścia w 1981 roku na emeryturę.

Pozostanie w naszej pamięci jako dziennikarka ze szczególną pasją podejmująca trudne problemy wychowawcze, bardzo wrażliwa na krzywdę dziecka.

Zespół „Głosu Nauczycielskiego”

TENIS STOŁOWY

PO RAZ DRUGI W CZĘSTOCHOWIE

Już po raz drugi Zarząd Oddziału ZNP w Częstochowie organizuje Mistrzostwa Polski Nauczycieli i Pracowników Oświaty w tenisie stołowym.

PRZEDOSTATNI ZJAZD

Po raz kolejny w Warszawie odbył się Zjazd Absolwentów Instytutów Pedagogicznych ZNP. Instytuty swą działalność prowadziły do czerwca 1991 roku. Głównym zadaniem Centralnego Koła, założonego w 1946 roku była organizacja działalności kulturalno-oświatowej i opiekuńczej. Przez ponad czterdzieści lat koło skutecznie realizowało swoje cele. Tuż po założeniu stowarzyszenia liczyło około 1000 osób. Jednakże na ostatnim spotkaniu w siedzibie ZG ZNP

Mistrzostwa odbędą się w dniach 27-29 listopada 1992 r. w kategorii kobiet i mężczyzn. Mężczyźni rywalizować będą w 3 kategoriach: zawodników zrzeszonych oraz amatorów — do 40. i pow. 40. roku życia. Zgłoszenia wstępne prosimy przesyłać do 30 października pod adresem:

Zarząd Oddziału ZNP, ul. Waszyngtona 62, 42-200 Częstochowa, tel. 469-44; 467-54.

Szczegółowe informacje zostaną wysłane do zainteresowanych po otrzymaniu zgłoszenia.

w Warszawie pojawiło się jedynie dwadzieścia osiem osób. Najstarsza absolwentka liczy sobie 98 lat.

Na zlocie seniorów podsumowano efekty dotychczasowej działalności organizacji i jej historyczne już znaczenie. Przewodniczący stowarzyszenia p. Marian Rawa stwierdził, iż nadziedziczył czas zakończenia działalności. Poinformował wszystkich zebranych, że podczas następnego zlotu, który zaplanowano w 50. rocznicę powstania zrzeszenia, tj. za cztery lata, nastąpi oficjalne rozwiązanie Centralnego Koła Absolwentów Instytutów Pedagogicznych. (DS)

Koleżance

BARBARZE RYCHLIK

wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają koleżanki i koledzy z Zarządu Głównego ZNP

29 lipca 1992 roku zmarł w Łodzi w wieku 64 lat

mgr **STANISŁAW CIEŚLIK**

Należał do ZNP, był naczelnikiem Działu Kadr Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego. Po likwidacji województwa łódzkiego został kierownikiem Działu Kadr Kuratorium Oświaty i Wychowania Miasta Łodzi.

Na emeryturę odszedł w 1985 r., następnie został zatrudniony na stanowisku radcy prawnego Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Zarządzie Okręgu w Łodzi, gdzie pracował do ostatniej chwili.

Cześć Jego pamięci.

KRONIKA

● 6 października odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu ZNP w Rzeszowie. Sekretarz ZG ZNP Anna Zalewska przedstawiła informację o aktualnych działaniach Związku oraz negocjacjach w MEN dotyczących spraw nauczycieli i pracowników oświaty. Tego samego dnia uczestniczyła w posiedzeniu Zarządu Oddziału w Ropczycach poświęconemu podsumowaniu działalności w połowie kadencji. 7 października kol. Zalewska przeprowadziła rozmowy z kuratorem oświaty w Rzeszowie T. Staniszem oraz przewodniczącym Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Rzeszowskiego A. Decem oraz wzięła udział w posiedzeniu Zarządu Okręgu ZNP w Krośnie. ● 8 października odbył się w Warszawie pogrzeb prof. Bogdana Suchodolskiego, wielce zasłużonego dla polskiej nauki i kultury uczonego i pedagoga. W uroczystościach żałobnych uczestniczyła delegacja ZNP z prezesem Janem Zaciurą oraz wiceprezesem Ryszardem Lepikiem. ● W dniach 9—11 paź-

dziernika zorganizowano w Zarządzie Głównym ZNP spotkanie animatorów kultury, pracowników oświaty i kultury, którzy prowadzą w środowiskach lokalnych pracę z młodzieżą, są organizatorami zespołów artystycznych, teatrów, czytelni itp. Spotkanie odbyło się z inicjatywy Stowarzyszenia Animatorów Kultury i Zarządu Głównego ZNP, z udziałem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej. ● 12 października odbyło się spotkanie kierownictwa Zarządu Głównego ZNP z naukowcami z Wydziału Pedagogiki UW: dziekanem prof. Ireną Szybiak, prodziekanem prof. Anną Przec-

ławską oraz prof. Tadeuszem Lewowickim. Tematem rozmów były problemy dokształcania i doskonalenia nauczycieli. ● W dniach 9—11 października odbywało się w Davos (Szwajcaria) Zgromadzenie Ogólne Europejskiego Stowarzyszenia Szkolnictwa Specjalnego (EASE). Uczestniczyła w nim delegacja ZNP z wiceprezesem ZG ZNP Ryszardem Lepikiem, który przedstawił informację na temat problemów szkolnictwa specjalnego w Polsce.

Opracowała

LUCYNA BANASZKIEWICZ

NIUESTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w Ruchu — możesz uczynić to u nas. Wplacając na konto redakcji: PBK SA III O/Warszawa nr 370015-977269-136 za jeden egzemplarz sume 4800 zł (w tym opłata pocztowa) otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą!

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-34-20, 27-66-30. Centrala: 26-10-11. Telex: 81-68-96. Fax: 26-34-20.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnego), Teresa Konarska, Jerzy Kraśniewski, Barbara Kozarska (kier. działu technicz.), Sławomir Lewandowski (kier. działu prawnego), Małgorzata Pomia-

nowska, Witold Salański, Wojciech Sierakowski (red. naczelnego), Krystyna Strużyna, (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Wiltalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sek. red.), Barbara Garbolewska (kier. działu administracji), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum. Nakładem Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”

Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Fotokład i druk: Interpoligrafia S.A., 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86
Redakcja nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń i reklam
Zam 1387

EUROTRAIN FOR TRAINING W WARSZAWIE

Ponad 500 gości z zagranicy i prawie tyleż samo przedstawicieli naszych ośrodków akademickich i naukowych uczestniczyło 6 X br. w Dniu Polskim IV Europejskiego Kongresu Kształcenia Ustawicznego. Ze względu na swą formułę organizacyjną nazywany jest on także Europejskim Pociągiem Kształcenia (Eurotrain for Training). Jego pasażerowie rozpoczęli swą podróż 5 X w Berlinie, gdzie kongres inaugurował swe obrady, które w ciągu następnych czterech dni kontynuował kolejno w Warszawie, Pradze, Budapeszcie i Wiedniu.

Program Dnia Polskiego był bardzo bogaty. Obradom plenarnym przewodniczył prof. dr hab. Paweł Czartoryski z PAN, a referat wiodący na temat kształcenia ustawicznego w dobie transformacji systemowej, wygłosił prof. dr hab. Jacek Kurczewski, wicemarszałek Sejmu RP. W dyskusji panelowej uczestniczyli goście z Włoch, Niemiec i Danii oraz naukowcy m.in. z Uniwersytetu Warszawskiego, a także przedstawiciele MEN i ZDZ. Uczestnicy kongresu mieli również okazję bezpośredniego zapoznania się z działalnością niektórych z ośrodków kształcenia ustawicznego.

Najbardziej cenne były jednak nie wystąpienia najbardziej szacownych naukowców i decydentów, lecz warsztaty tematyczne. Zorganizowano je w 9 zespołach, na których dyskutowano między innymi na temat międzynarodowej współpracy w kształceniu i szkoleniu ustawicznym, mówiono o bezrobociu, orientacji i poradnictwie zawodowym oraz promocji i barierach edukacji ustawicznej w szkolnictwie zawodowym.

Trudno, chociażby tylko ze względów technicznych, nawet w największym skrócie zrehabilitować to wszystko o czym mówiono w poszczególnych zespołach (odbywały się w tym samym czasie). Tym bardziej że o kongresie dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili i to od tak zwanych ludzi z miasta, a nie jak należałoby oczekiwać — rzeczników prasowych, których nie brak dziś w żadnej z szanujących się instytucji. W tej sytuacji ze względu na ogrom trudności, z jakimi boryka się nasze szkolnictwo zawodowe zainteresowaliśmy się z tym, co na temat jego perspektyw mieli do powiedzenia uczestnicy kongresu. Zainteresowaliśmy się także wypowiedziami na temat przyszłości kształcenia i szkolnictwa ustawicznego oraz orientacji i poradnictwa zawodowego. Warsztaty na pierwszy temat prowadziła dr Krystyna Zielińska z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, na drugi z tematów — prof. dr hab. Wanda Rachalska z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie.

SPOTKANIE KURATORA Z PREZESAMI ODDZIAŁÓW

WSPÓLNE TROSKI

W Rzeszowie odbyło się 6.10 br. spotkanie prezesów oddziałów ZNP z Janem Staniszem, kuratorem oświaty i wychowania oraz pracownikami kuratorium. Nie było to pierwsze tego typu spotkanie, a więc bez zbędnych ceremonii przystąpiono do omawiania bieżącej sytuacji.

W ocenie kuratora szkoły pracują coraz lepiej i sprawniej, mimo kłopotów finansowych, które ponownie narastają. Brakuje pieniędzy na zakup opału potrzebnego jeszcze w tym roku. Nie są regulowane rachunki za wodę, ogrzewanie itp. i pozostaje jedynie mieć nadzieję, że mimo to nie zostaną wylączone.

Prezesi oddziałów, zobligowani przez nauczycieli, informowali kuratora o sprawach, które sprawiają trudności w działalności szkół lub pracy nauczycieli, a także takich, które powodują rozgoryczenie środowiska.

Bezrobocie wśród nauczycieli to skutek łączenia klas w małych miejscowościach oraz likwidacji świetlic szkolnych. Drugą stroną tych działań jest pogorszenie warunków nauki i brak opieki nad uczniami. Likwidacji przynajmniej

DORADZTWO ZAWODOWE

— Podstawową cechą nowoczesnego społeczeństwa jest system oświatowy zapewniający każdemu obywatelowi zdolność do podejmowania w każdej sytuacji życiowej takich decyzji, które okażą się być optymalne z punktu widzenia jego interesów osobistych jak i interesów całego społeczeństwa — twierdzi dr Zygmunt Płoszyński. Stawia także pytanie dotyczące przygotowania zawodowego nauczycieli — czy jest ono złe, czy też dobre, a tylko stały postęp wiedzy, technologii itp. powoduje, iż nauczyciele są skazani na ciągłą pomoc i doradztwo zawodowe.

Postęp techniczny prowadzi do zaniechania jednych zawodów i powstawania innych. Płynność sytuacji zawodowych jest cechą charakterystyczną czasów, w których żyjemy. Zmiana zawodu zmusza nas nie tylko do podjęcia innych zadań i czynności, modyfikacji lub uzupełnienia wiedzy i umiejętności, lecz wywołuje również zmianę w środowisku, w warunkach pracy i płacy itp. Badania przeprowadzone w licznych krajach zachodnich wskazują, że przeciętnie pracownik trzy razy w ciągu swego życia zmienia zawód. Stąd kursy przygotowawcze do nowych zawodów zajmują poczesne miejsce w systemie oświaty dorosłych. Rodzi to również konieczność otwarcia systemu oświatowego i przewartościowania celów oraz treści kształcenia zawodowego. Celem tego procesu — zdaniem dra Z. Płoszyńskiego — winno być nie tylko przygotowanie do wykonywania zawodu raz na całe życie, ale tworzenie coraz lepszych warunków dla ruchliwości zawodowej, umiejętności adaptacji do nowych zadań i stałego doskonalenia się.

Dlatego między innymi od wielu lat powtarza się postulat dotyczący potrzeby stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych i poziomu wiedzy ogólnej przez nauczycieli. Im bowiem wszechstronniej wykształcony jest nauczyciel, tym większe są możliwości wykorzystania w praktyce jego wiedzy i umiejętności, a w konsekwencji tym większa jest jego przydatność zawodowa.

MODUŁY W ZAWODÓWKACH

Jak jednak oceniać przydatność nauczycieli szkół zawodowych, a szczególnie tych od praktycznej nauki, skoro gospodarka nasza jest wielką niewiadomą dla ekonomistów, finansistów, planistów. Jakich i ilu kształcić mamy fachowców — to pytanie na które, niestety, wciąż brak odpowiedzi. Stąd w wypełnionej po

brzeży sali, w której dyskutowano o problemach szkolnictwa zawodowego, nie znalazł się ani jeden przedstawiciel przemysłu czy handlu, nie licząc naukowców z Międzyresortowego Centrum Naukowego, Eksploatacji Majątku Trwałego w Radomiu. Ich rozważania wprawdzie zgodne są z kierunkami przemian oświatowych, jakie na lata 90. ustalono w MEN, to jednak obecnie bardziej przydatne zdają się być w pracowniach naukowców aniżeli w codziennej praktyce szkolnej. Co oczywiście nie oznacza, iż nauczycieli zawodówek już dziś miałyby nie zainteresować proponowane przez nich modułowe projektowanie treści kształcenia.

Zdaniem naukowców modułowe programy mogą przyczynić się do skrócenia czasu kształcenia w szkołach zawodowych, obniżając tym samym jego koszty. Jednocześnie — jak podkreślają — nie przyniesie on zamierzonych efektów w postaci dostosowania kształcenia do wymogów rynku pracy. Może jedynie ujednolicić obecne programy nauczania i tym samym zagwarantować porównywalność kwalifikacji pracowniczych na terenie całego kraju, a w przyszłości i na obszarze Unii Europejskiej.

NAUKA ZAMIAST ZASIŁKU

To ostatnie stwierdzenie może już wkrótce okazać się najbardziej przydatne absolwentom naszych zawodówek, którzy jak kiedyś pan Balcer wyruszą za chlebem. Może niekoniecznie aż do Brazylii, lecz do któregoś z naszych zachodnioeuropejskich sąsiadów. Oni to bowiem najbardziej dotknięci są w Polsce bezrobociem. Interesujące badania na ten temat przedstawiła w swej pracy Ewa Kasperek z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Jak wynika z najnowszych sondaży CBOS młodzież generalnie jest zdezorientowana jaki wybrać zawód, który zapewni jej stabilizację zawodową. Wyraźnie negatywnie ocenia zawody rolnicze i robotnicze związane z zatrudnieniem w przemyśle i sektorze państwowym. Niewielu młodych ludzi chętnych jest do podejmowania pracy w zawodach, które wymagają zdobycia kwalifikacji poza tradycyjną szkołą zawodową — na różnego rodzaju kursach lub poprzez samokształcenie. Najchętniej absolwenci zawodówek podjęliby pracę w sektorze prywatnym i to taką, do której zostali w szkole przygotowani.

Poczucie niepewności jutra, a nie autentyczne zapotrzebowanie na wiedzę powoduje, iż młodzież deklaruje chęć uzyskania wykształcenia co najmniej na poziomie średnim. Problemem, który najbardziej daje się we znaki młodym ludziom jest zagrożenie bezrobociem. Jak wynika ze statystyk Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej ponad 50 proc. wykwalifikowanej młodzieży kończącej szkołę nie znajduje zatrudnienia. W miarę upływu czasu stopa bezrobocia spada nieznacznie do około 40 proc. Najgorzej radzą sobie z brakiem pracy absolwenci zasadniczych szkół zawodowych, którzy stanowią 2/3 ogółu wykwalifikowanej młodzieży. Niepokojące jest to, iż młodzi ludzie zamiast mobilizować swą pomysłowość i przedsiębiorczość w znalezieniu zatrudnienia, wydłużają czas pobytu w szkole lub myślą o emigracji. Sądzą naiwnie, że na Zachodzie nie ma problemu bezrobocia, konkurencji, recesji gospodarczej.

Ze jest inaczej świadczy zarówno to o czym mówiono i dyskutowano na IV Europejskim Kongresie Kształcenia Ustawicznego jak i trasa tego swoistego Europejskiego Pociągu Kształcenia. Przypomnijmy, iż rozpoczęła się ona i zakończyła w krajach znacznie bogatszych i lepiej zorganizowanych od naszego.

KRYSTYNA STRUŻYNA

dwóch latach prowadzenia tych placówek przez gminy na obecnych zasadach, wyraźnie odczuwają brak doradztwa metodycznego. Dążenie do ograniczenia wydatków spowodowało też, że gminy przejmując klasy zerowe — zwiększyły tą drogą liczebność dzieci w przedszkolach, w których było wiele wolnych miejsc. Ponieważ w przedszkolach tych na ogół była zatrudniona wystarczająca liczba nauczycieli, gminy nie zatrudniały nauczycieli przejmowanych klas zerowych. Ich sytuacja jest wyjątkowo trudna — nie mają wypowiedzeń (kuratorium przekazywało zerówki w całości, tj. dzieci i nauczycieli), a więc formalnie są zatrudnieni, ale nie mają przydziału obowiązków i nikt im nie płaci. Skierowali więc sprawę do sądu pracy. Kurator — w świetle obowiązujących przepisów — nie ma możliwości ingerowania w decyzje samorządów.

Interesując dla obecnych na spotkaniu prezesów oddziałów ZNP okazały się informacje o działaniach Zarządu Głównego ZNP, zwłaszcza dotyczące stanowiska Związku w sprawie różnych propozycji zawartych w projekcie Układu Zbiorowego, nad którym rozpoczęły się negocjacje. Przedstawiła je szczegółowo obecna na tym spotkaniu Anna Zalewska, sekretarz ZNP.

Mimo kontrowersji występujących pomiędzy Związkiem a kuratorem, Zarząd Okręgu ZNP w Rzeszowie bardzo pozytywnie ocenia wzajemną współpracę. Ceni sobie fakt, że kurator jest obecny na wszystkich tego typu spotkaniach i wyjaśnia bieżące problemy. Różnica stanowisk w niektórych kwestiach jest naturalna, wynika z różnych funkcji i zadań.

M.P.

PO DNIU EDUKACJI NARODOWEJ

W imieniu Zarządu Krajowego Związku Zawodowego „Budowlani” mam przyjemność złożyć Panu, a za Pańskim pośrednictwem wszystkim nauczycielom serdeczne życzenia pomyślności w życiu osobistym i satysfakcji w pracy zawodowej.

Dzień Edukacji Narodowej to ważne dla nas wszystkich święto. Przywykliśmy do niego — jeszcze jako uczniowie i jako rodzice. Było i jest ono zawsze okazją do wyrażenia szacunku dla trudnej i wielce odpowiedzialnej pracy tym, którzy uczą i wychowują. Niestety wszyscy dziś borykamy się z wieloma codziennymi kłopotami. Mamy świadomość na jakie trudności napotyka oświata, zdajemy sobie sprawę z finansowej degradacji zawodu nauczycielskiego. Nie mamy zbyt wielu powodów do radości i świętowania.

Moje życzenia proszę przyjąć, jako dowód uznania dla wszystkich pracowników oświaty, którzy nie szczędzą sił i trudu w wychowywaniu i nauczaniu najmłodszych obywateli naszego państwa. Mam nadzieję — czego serdecznie życzę Panu i wszystkim Pańskim Koleżankom i Kolegom — że przyszłoroczny Dzień Edukacji Narodowej obchodzący będziemy w lepszych nastrojach.

Z wyrazami szacunku

ZBIGNIEW JANOWSKI
przewodniczący
Związku Zawodowego „Budowlani”

Federacja Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego i Ceramicznego w Katowicach przesyła serdeczne życzenia z okazji Wszego Święta. Życzymy Wam i Waszym rodzinom dużo zdrowia, pomyślności oraz wytrwałości w realizowaniu Waszych zadań.

JÓZEF WOŹNY

przewodniczący
Federacji Związków
Zawodowych Przemysłu
Chemiczno-Szklarskiego
i Ceramicznego

Z okazji Dnia Nauczyciela przesyłam serdeczne pozdrowienia od Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. W tych trudnych dla polskiej oświaty czasach, proszę przekazać rzeszom nauczycieli życzenia wytrwałości w działaniach na rzecz edukacji narodowej.

OPZZ podziela kłopoty i troski waszego zastrawionego Związku w sprawie bezpieczeństwa socjalnego, doceniania znaczenia rangi zawodu i funkcji wychowawczych wśród młodego pokolenia.

Wierzymy, iż wspólnymi działaniami obronimy rangę nauczycielskiego zawodu i nie pozwolimy doprowadzić do upadku wielu zagrożonych placówek naukowych, oświatowych i opiekuńczych. Jednocześnie życzę koledze przewodniczącemu spełnienia zamierzeń w realizacji programu ZNP oraz zdrowia i pomyślności w życiu osobistym.

Z poważaniem
EWA SPYCHALSKA
przewodnicząca OPZZ

...NOS MUTAMUR?

Obyczaje się nam zmieniają i jest to w obecnych warunkach naturalne. Każdy z nas zauważa, że jedne na korzyść, a inne wręcz przeciwnie.

Niedawno w dzienniku „Nowa Europa” zamieszczono (w prowadzonym tam swoistym koncercie życzeń) następujące ogłoszenie: „Uczniowie Szkoły Niepublicznej nr 38 w Warszawie serdecznie witają swojego nowego dyrektora i nową kadrę nauczycielską”.

Zaznaczyć przy tym trzeba, że uczniowie tej szkoły mają od 8 do 10 lat. To ich rodzice zatem — zapewne wbrew swoim intencjom — wyrządzają nauczycielom niedźwiedzią przysługę. Bez względu na okoliczności, jakie były przyczyną zmiany dyrektora i kadry nauczycielskiej. Czego to ma uczyć i kogo?

Uczniowie zaś mają tak wiele możliwości wyrażenia swej sympatii — na każdej lekcji i przy różnych okazjach. Możliwości znacznie miłszy nauczycielowi, niż prasowe ogłoszenie.

(M.P.)

JESZCZE O MINIMACH

„Głos” zakończył drukowanie minimów programowych przedmiotów obowiązkowych ogólnokształcących dla szkół podstawowych i średnich, które obowiązują od 1 września 1992 roku — na okres przejściowy, tj. do momentu powstania nowych programów nauczania.

Zatem w tym czasie współistnieją ze sobą dwa komplety minimów programowych. Pierwszy z nich to dopiero projekt, który będzie podlegał dyskusji i dalszym pracom. Powstałe w wyniku tego minima programowe staną się obowiązujące, ale przede wszystkim jako podstawa dla autorów przyszłych programów nauczania. (Część tych programów minimów publikował „Głos” w miesiącach marzec — sierpień i pozostałe opublikuje niebawem). Natomiast drugi komplet, tzw. minimów przejściowych, obowiązuje od 1 września 1992 roku aż do wprowadzenia w życie nowych programów nauczania.

Ponieważ ministerstwo odbiera od nauczycieli sygnały, że są pewne kłopoty w stosowaniu tych minimów, wydaje się, że warto jeszcze raz przypomnieć kilka spraw, co być może ułatwi właściwe rozumienie minimów programowych, a zatem także ich właściwe stosowanie.

1. Dotychczasowe programy nauczania pozostają w mocy, tzn. nie są zmienione. W zwią-

ku z tym programy są zasadniczym dokumentem, w oparciu o który nauczyciele planują swoją pracę.

2. System oświaty pracuje w sytuacji następującej:

- filozofia ustawy o systemie oświaty czyni z dyrektora szkoły i nauczyciela osoby, które samodzielnie planują swoją pracę i ponoszą odpowiedzialność za jej efekty. Mają oni prawo do rozstrzygnięcia wielu spraw związanych z realizowanymi programami i organizacją pracy, dostosowaną do warunków szkoły (ramowe plany nauczania, ramowy statut szkół publicznych);

- funkcjonuje w kraju kilkaset szkół z programami autorskimi;

- funkcjonuje kilkaset szkół niepublicznych;

- w ubiegłym roku funkcjonował wymuszony kondycja budżetu program dostosowawczy.

3. Wskazana wyżej sytuacja, a przede wszystkim ustawa o systemie oświaty, zobowiązała ministra edukacji narodowej do ustalenia tymczasowych minimów programowych, koniecznych dla umożliwienia drożności poziomu między szkołami przez określenie poziomu porównalności kształcenia.

4. Minima są zatem adresowane do tych nauczycieli, którzy z różnych (wyżej wskazanych) powodów modyfikują programy naucza-

nia. Minima bowiem wskazują jedynie podstawowe treści w dotychczasowych programach oraz określają poziom wymagań wobec uczniów.

5. Minima zostały przygotowane na podstawie programów szkoły podstawowej oraz — ze względu na brak czasu — profilu podstawowego liceum ogólnokształcącego. Są więc przedmiotami, w których w części hasel programowych, minima programowe „wystają” ponad program. Dotyczy to przede wszystkim lektur uzupełniających w minimum programowym języka polskiego w szkołach średnich oraz matematyki, chemii i geografii w niektórych szkołach zawodowych.

6. Pracownicy nadzoru pedagogicznego kuratorów oświaty zostali zobowiązani do udzielania pomocy szkołom w takim stosowaniu minimów programowych, by wspomagały one realizację programów nauczania bez poszerzania tych programów. Natomiast kluczową sprawą w funkcjonowaniu szkół jest określony w minimach programowych poziom wymaganych od uczniów umiejętności. Stanowią one podstawę dla stopniowego tworzenia w szkołach obiektywnych kryteriów wystawianych ocen. Z kryteriami tymi powinni być zapoznani uczniowie. W tej sprawie oczekujemy pracy zespołów przedmiotowych w szkołach, prowadzonej przy pomocy nauczycieli — doradców i pracowników nadzoru pedagogicznego.

MIROSLAW SAWICKI
dyrektor Departamentu
Kształcenia Ogólnego

Bardzo ważną, zasadniczą sprawą, są tu sformułowania: **pozytywny lub negatywny wynik egzaminu sprawdzającego**. Otóż stopień trudności pytań (ćwiczeń, zadań praktycznych) musi odpowiadać kryteriom stopnia, o który ubiega się uczeń. Dlatego też można jedynie ustalić, czy uczeń egzamin zdał (wynik pozytywny), czy tego egzaminu nie zdał (wynik negatywny). **Z egzaminu sprawdzającego nie ustala się stopnia** (tak, jak w przypadku np. egzaminu wstępnego).

Ustalono, że w przypadku ucznia, który nie mógł z przyczyn losowych przystąpić w wyznaczonym terminie do egzaminu sprawdzającego, dyrektor szkoły określa nowy termin tego egzaminu.

Określono tryb odwołań od wyników egzaminów sprawdzających, a także terminy odwołań (3 dni od daty egzaminu sprawdzającego), terminy ich załatwiania (10 dni), kompetencje organu rozpatrującego odwołanie, terminy powtórnego egzaminu sprawdzającego, które mogą być wyznaczone tylko wtedy, kiedy naruszone zostały przepisy zarządzenia, a uczniowi pozostawiono ocenę niedostateczną.

Określono tryb i zasady przeprowadzania (oraz tryb odwołań) egzaminów klasyfikacyjnych, w tym komisyjnych egzaminów klasyfikacyjnych w odniesieniu do dzieci spełniających obowiązek szkolny poza szkołą (na podstawie art. 16 ust. 8 o systemie oświaty). Przewidziano dla rady pedagogicznej możliwość wyrażania zgody na egzamin klasyfikacyjny uczniowi, który nie był klasyfikowany z przyczyn nieusprawiedliwionych (dotychczas takiej możliwości nie było i uczeń taki pozostawał na następny rok w tej samej klasie). Ustalono również, że egzamin klasyfikacyjny wyznacza się także uczniowi ubiegającemu się o przyjęcie do klasy bezpośrednio wyższej, niż wynika to z ostatniego świadectwa szkolnego, ale tylko w przypadku zmiany typu szkoły lub profilu klasy. W takim przypadku uczeń może być zwolniony przez dyrektora szkoły z obowiązku składania egzaminów klasyfikacyjnych z tych przedmiotów i zajęć obowiązkowych, w których nie ma różnic programowych, a z których uczeń otrzymał na świadectwie szkolnym oceny co najmniej mierne.

Egzamin klasyfikacyjny przeprowadzał będzie nauczyciel uczący danego przedmiotu w obecności innego nauczyciela tego samego lub pokrewnego przedmiotu nauczania.

Stworzono możliwość powtarzania klasy programowo najwyższej uczniowi szkoły zawodowej, który nie złożył egzaminu z nauki zawodu lub przygotowania zawodowego (dotychczas uczeń taki musiał powtarzać klasę).

Dostosowano do obowiązującej skali stopni warunki niezbędne do otrzymania wyróżnienia (średnia rocznych stopni ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych co najmniej 4,76 i co najmniej bardzo dobra ocena z zachowania). Wyeliminowano możliwość ustalania przez radę pedagogiczną dodatkowych warunków w tej sprawie, co często powodowało nieporozumienia między uczniami a szkołą.

Wprowadzono możliwość ustanawiania przez radę szkoły, kuratora oświaty i właściwego ministra prowadzącego szkoły, odznak i wyróżnień niezależnie od wyróżnienia omówionego wyżej.

Określono zasadę oceniania uczniów z przedmiotów i zajęć nadobowiązkowych (nauczyciel ustala stopień na prośbę ucznia).

Omówione zarządzenie obowiązuje od 1 października 1992 r.

ZENON FRĄCZEK
główny wizytator w MEN
Departament Kształcenia Ogólnego

JAK OCENIAĆ, KLASYFIKOWAĆ PROMOWAĆ I EGZAMINOWAĆ?

Minister edukacji narodowej podpisał 24 września br. zarządzenie nr 29 w sprawie zasad oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów w szkołach publicznych dla dzieci i młodzieży oraz przeprowadzania egzaminów sprawdzających i klasyfikacyjnych.

Jakie zmiany zostały wprowadzone tym nowym zarządzeniem?

Generalnie można powiedzieć, że „rewolucji” w tych sprawach nie ma. Zachowana została sześciostopniowa skala ocen wyrażana w stopniach szkolnych pięciostopniowa skala ocen zachowania, możliwość zdawania przez uczniów egzaminów sprawdzających, możliwość promocji warunkowej w szkole podstawowej, wyróżnienia (świadectwo szkolne z białoczerwonym paskiem). Nadal ustalonej przez nauczyciela oceny nie można zmienić decyzją administracyjną. Wyłączone natomiast zostały przepisy dotyczące indywidualnego programu i toku nauki, zasad i trybu działania rady pedagogicznej w sprawach oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów oraz prowadzenia dokumentacji nauczania (sprawy te uregulowane są w odrębnych przepisach).

Jakie więc wprowadzono zmiany szczegółowe?

Wyraźniej sprecyzowane zostały kryteria poszczególnych stopni. Aby uczeń mógł otrzymać jeden z sześciu stopni musi spełnić dwa warunki: pierwszy dotyczy opanowania wiedzy i umiejętności drugi — praktycznego ich stosowania. Przy stopniu celującym drugi z ww. warunków może być zastąpiony osiągnięciami ucznia w konkursach i olimpiadach przedmiotowych zawodach sportowych i innych.

Istotnym nowym elementem przy kryteriach stopni jest uwzględnienie **wymagań zawartych w minimach programowych**. I tak np. **stopień dobry** otrzymuje uczeń który nie opanował w pełni wiadomości i umiejętności określonych programem nauczania w danej klasie, ale opanował je na poziomie przekraczającym **wymagania zawarte w minimum programowym** (drugie kryterium dotyczące praktycznego stosowania wiadomości i umiejętności pozostaje bez zmian). **stopień dostateczny** to opanowanie wiadomości i umiejętności określonych programem nauczania na poziomie nie przekraczającym **wymagań zawartych w minimum programowym**; **stopień niedostateczny** otrzymuje uczeń, który nie opanował wiadomości i umiejętności określonych minimum programowym przedmiotu w danej klasie, a braku w wiadomościach i umiejętnościach uniemożliwiają dalsze zdobywanie wiedzy z tego przedmiotu.

Z kryteriów stopni dostateczny mierny i niedostateczny usunięte zostały sformułowania odnoszące się do ewentualnej pomocy nauczyciela w rozwiązywaniu zadań.

Ocenę zachowania ucznia ustala wychowawca klasy. Nie ma obligatoryjnego obowiązku uwzględniania opinii członków rady pedagogicznej i innych pracowników szkoły, a także uczniów (chyba że obowiązek taki ustalili w szczegółowych kryteriach oceny zachowania, trybie zasadach jej ustalania oraz trybie odwoławczym rada pedagogiczna po uzyskaniu opinii samorządu uczniowskiego i rady rodziców).

Zrezygnowano z ocen zachowania w szkołach policealnych i pomaturalnych.

Wprowadzono niewielką korektę w nazwach ocen zachowania (w miejsce odpowiedniej — dobra).

Wyeliminowano możliwość ustalania dwu stopni — za ostatni okres i rocznej (dotychczasowy przepis w tej sprawie powodował wiele kontrowersji), przy czym stopień roczny musi uwzględniać osiągnięcia ucznia z poprzedniego okresu. Usunięto także zapis mówiący o możliwości stosowania przy ustalaniu oceny „+” i „-”.

Upoważniono dyrektora szkoły do podejmowania decyzji o zwolnieniu ucznia z nauki niektórych obowiązkowych przedmiotów (wych. fizyczne, plastyka, muzyka i technika), a nauczyciela — do obniżania wymagań programowych w przypadkach i po spełnieniu warunków wymienionych w §§ 4 i 7 zarządzenia) dotychczas do obniżania wymagań programowych upoważniona była rada pedagogiczna).

Przeznaczono określone zostały przypadki, w których dyrektor szkoły może podjąć decyzję o zwolnieniu ucznia z nauki jednego języka obcego (dzieci obywateli polskich powracających z zagranicy, dzieci niedosłyszące), a także z części zajęć przysposobienia obronnego.

Wprowadzono **obowiązek powiadamiania uczniów i ich rodziców** o przewidywanych dla uczniów niedostatecznych stopniach okresowych i rocznych z **miesięcznym wyprzedzeniem**.

Nauczyciel określonego przedmiotu obowiązkowego ustalając ocenę cząstkową, okresową lub roczną zobowiązany został do krótkiego jej uzasadnienia, ale tylko wtedy, kiedy prosi o to uczeń lub jego rodzice.

Sprawdzone i ocenione pisemne prace kontrolne uczeń — na własną prośbę lub prośbę jego rodziców — otrzymuje do domu na czas określony przez nauczyciela. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że nie ma zakazu ani obowiązku, by nauczyciel z własnej woli przekazywał te prace uczniom — na czas przez siebie określony — do domu dla okazania rodzicom.

Przyjęto zasadę, że pisemną prośbę o egzamin sprawdzający może w odpowiednim czasie złożyć tylko uczeń lub jego rodzice (dotychczas mógł to zrobić również samorząd klasowy lub wychowawca klasy).

Ustalono, że przewodniczącym komisji przeprowadzającej egzamin sprawdzający może być dyrektor szkoły lub inny nauczyciel pełniący w szkole funkcję kierowniczą. Wychowawca klasy doradca metodyczny i przedstawiciel rady rodziców **mogą uczestniczyć** w tym egzaminie bez prawa głosu.

Zobowiązano komisję do przeprowadzania egzaminu sprawdzającego w dwu formach: **pisemnej i ustnej**.

Określono bardzo precyzyjnie kompetencje komisji przeprowadzającej egzamin sprawdzający

Komisja ta może:

- podwyższyć stopień, o który ubiega się uczeń w przypadku pozytywnego wyniku egzaminu, lub

- pozostawić stopień ustalony przez nauczyciela — w przypadku negatywnego wyniku egzaminu.

Tak więc komisja nie może obniżyć stopnia uczniowi składającemu egzamin sprawdzający (co się do tej pory czasami zdarzało).

O CZYNSZACH I OPŁATACH PODLEGAJĄCYCH ZWROTOM

Prezentujemy projekt Rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie wysokości czynszu i opłat eksploatacyjnych podlegających zwrotom oraz kwot należnych nauczycielom z tego tytułu. ZG ZNP prosi Czytelników o pilne przedstawienie opinii na temat proponowanych rozwiązań w rozporządzeniu.

Na podstawie art. 54 ust. 3 ustawy z 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. Nr 3, poz. 19, Nr 25, poz. 187 i Nr 31, poz. 214 oraz z 1983 r. Nr 5, poz. 33, z 1988 r. Nr 19, poz. 132, z 1989 r. Nr 4, poz. 24, z 1990 r. Nr 34, poz. 197, z 1991 r. Nr 5, poz. 425 i z 1992 r. Nr 53, poz. 252 i Nr 54, poz. 254) zarządza się, co następuje.

§ 1

Rozporządzenie dotyczy nauczycieli zatrudnionych co najmniej w połowie wymiaru czasu pracy, w szkołach położonych na terenie wiejskim oraz w mieście liczącym do 5 tys. mieszkańców, którzy opłacają czynsz za zajmowane mieszkanie.

§ 2

1. Dyrektorzy szkół lub organy prowadzące szkoły obowiązane są do przyznawania i wypłacania nauczycielom, o których mowa w § 1 — kwot pieniężnych z tytułu częściowego zwrotu czynszu i kosztów eksploatacji mieszkań, zwanych dalej „częściowym zwrotem czynszu”.

2. Podstawą do przyznania kwoty częściowego zwrotu czynszu jest przedłożony przez nauczyciela lub jego współmałżonka dokument stwierdzający wysokość opłacanego przez niego czynszu i opłat eksploatacyjnych.

§ 3

Wysokość częściowego zwrotu czynszu przysługującego nauczycielom wynosi 30% opłacanego przez nauczyciela czynszu, nie więcej jednak niż 15% najniższego wynagrodzenia pracowników określonego zarządzeniem ministra pracy i polityki społecznej.

§ 4

Częściowy zwrot czynszu przysługuje od pierwszego dnia miesiąca, w którym nauczyciel podjął pracę.

§ 5

Nauczycielowi, o którym mowa w § 1, przysługują częściowy zwrot czynszu również w okresie:

- 1) urlopu płatnego,
- 2) odbywania zasadniczej służby wojskowej (zastępczej służby poborowych), przeszkolenia wojskowego, ćwiczeń wojskowych, okresowej służby wojskowej; w wypadku jednak, gdy z nauczycielem powołanym do służby zawarta była umowa o pracę na czas określony, dodatek wypłaca się nie dłużej niż do końca okresu, na który umowa ta została zawarta,
- 3) korzystania przez nauczycielkę z urlopu wychowawczego przewidzianego w odrębnych przepisach,
- 4) innych urlopów bezpłatnych i zwolnień od pracy udzielonych nauczycielowi na podstawie odrębnych przepisów jeśli przepisy te przewidują zachowanie prawa do zapewnienia mieszkania oraz częściowego zwrotu czynszu i opłat eksploatacyjnych za zajmowane mieszkanie.

Częściowy zwrot czynszu nie przysługuje nauczycielom korzystającym z urlopu bezpłatnego, udzielonego na podstawie art. 17 ust. 2 Karty Nauczyciela.

§ 6

Częściowy zwrot czynszu dla nauczycieli wypłacany jest ze środków budżetowych planowanych na wydatki osobowe nie będące wynagrodzeniami.

§ 7

Traci moc zarządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 30 czerwca 1988 r. w sprawie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli (Dz.Ur. MEN z 1988 r. Nr 5, poz. 33 oraz z 1989 r. Nr 4, poz. 30).

§ 8

Rozporządzenie wchodzi w życie z pierwszym dniem miesiąca następującego po miesiącu, w którym rozporządzenie zostało ogłoszone.

UZASADNIENIE

Projekt rozporządzenia jest wykonaniem delegacji zawartej w znowelizowanym art. 54 — ustawy Karta Nauczyciela.

Projekt przewiduje, że częściowy zwrot czynszu i opłat eksploatacji mieszkań otrzymywać będą nauczyciele zatrudnieni na terenach wiejskich oraz w miastach liczących do 5 tys. mieszkańców. Ponieważ aktualnie koszty opłacanego czynszu za nauczycieli uprawnionych do bezpłatnego mieszkania — kształtują się różnie — w zależności m.in. od standardu mieszkania, jego wielkości i miejscowości, projekt rozporządzenia nie określa konkretnych kwot, lecz ustala zasady ich naliczania.

Wypłacane nauczycielom kwoty z tytułu częściowego zwrotu czynszu i opłat z eksploatacji mieszkań przyznawalby i wypłacał dyrektor szkoły lub organ prowadzący szkołę w wysokości równej 30% faktycznie ponoszonych kosztów. Wypłacana kwota dodatku nie mogłaby jednak przekroczyć 15% najniższego wynagrodzenia pracowników, określonego zarządzeniem ministra pracy i polityki społecznej, wydanym na podstawie art. 79 Kodeksu Pracy i opublikowanym w Monitorze Polskim.

Podstawą do przyznawania kwoty częściowego zwrotu czynszu byłby przedłożony przez nauczyciela lub jego małżonka dokument stwierdzający wysokość opłacanego przez niego czynszu i opłat eksploatacyjnych.

Przyjęcie tej zasady gwarantuje wszystkim uprawnionym nauczycielom procentowo taki sam zwrot ponoszonych kosztów utrzymania zajmowanego mieszkania. W skutkach finansowych mieści się to w ramach kosztów ponoszonych na rzecz nauczycieli uprawnionych do bezpłatnego mieszkania.

Wg danych szacunkowych realizacja prawa do bezpłatnego mieszkania kosztowała dotąd budżet oświaty ok. 152 tys. zł miesięcznie na osobę. Maksymalna kwota dodatku należąca według zasady przewidzianej w projekcie wyniosłaby ok. 180 tys. zł. Wprowadzenie projektowanego rozporządzenia nie spowoduje wzrostu wydatków z budżetu na oświatę, gdyż zawężona została z 203 tys. do 157 tys. liczba uprawnionych osób. Spowoduje ono jednak konieczność zmiany sposobu klasyfikowania w budżetach szkół wydatków ponoszonych na ten cel — **czynszu i opłat z tytułu kosztów eksploatacji**. W rozwiązaniach dotychczasowych część kosztów (opłata za czynsz oraz dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli emerytów) ponoszona była z wydatków pozapłacowych (rzeczowych), część zaś — jako dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli czynnych — zaliczana była do wynagrodzeń osobowych. Na ogólną kwotę wynoszącą ok. 36 mlrd zł miesięcznie, wydatki zaliczane do wynagrodzeń osobowych wynosiły ok. 16 mlrd zł miesięcznie tj. ok. 44,5% całości wydatków.

RAZEM NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

CD ZE STR. 1

Życzenia spokojnego roku pracy, osiągnięć i satysfakcji dla wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty złożył również obecny na uroczystości wręczenia ministerialnych nagród prezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Jan Zaciura. Serdeczne słowa życzeń, w tym optymizmu i radości dla nauczycieli przekazał także Stefan Kubowicz, przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

A oto wypowiedzi nagrodzonych nauczycieli, których poprosiliśmy o podzielenie się z nami zarówno wrażeniami z uroczystości w MEN jak i uwagami dotyczącymi ich codziennej pracy w szkole.

ZDZISŁAW BELA — dyrektor Szkoły Podstawowej w Borzytuchomli, woj. śląskie

Takie wydarzenie jak dzisiaj jest przeżyciem dla całej mojej rodziny — nauczycielką bowiem jest moja żona, jedna z córek już pracuje w szkole, a druga zamierza to uczynić po ukończeniu studiów. Obecna nagroda jest siódmą w ciągu 27 lat mojej nauczycielskiej pracy. Wyróżnienie to traktuję jako wyraz uznania dla wszystkich nauczycieli mojej szkoły. Działa ona bardzo prężnie. W ostatnich latach poprawiły się w niej, i to znacznie, warunki do nauki — przybyło nam nowych pracowników, wybudowaliśmy zaplecze kuchenne i salę gimnastyczną, w której odbywa się większość zajęć pozalekcyjnych. Fundusze na ich prowadzenie

uzyskujemy m.in. od wójta. Finansowo wsparł on także nasze działania inwestycyjne. Pragnę zaznaczyć, iż mimo tak dobrej współpracy z lokalnymi władzami nie jesteśmy szkołą samorządową. Decyzję o przejęciu placówki przez gminę wspólnie uznaliśmy, wobec wielu niewiadomych, za przedwczesną. Myślę jednak, że nieistotne są formalno-prawne uwarunkowania pracy szkół, lecz ich autentyczna współpraca ze środowiskiem, w którym działają. Oparta przede wszystkim na zrozumieniu edukacyjnych i wychowawczych potrzeb dzieci i młodzieży.

TERESA HRYCYSZYN — nauczycielka w III LO Im. A. Mickiewicza w Katowicach.

Praca polonistki w ciągu 28 lat dostarczyła mi wiele przyjemnych przeżyć, w tym tak miłych — jak dzisiejsze. To bowiem, czym zajmuję się zawodowo, uważam za swą życiową pasję. Przed laty minister edukacji uhonorował mnie i wyróżnił mojego ucznia, znanego himalaistę Artura Hajzera, który był laureatem konkursu „Życia Warszawy” na najlepszą pracę egzaminacyjną z języka polskiego.

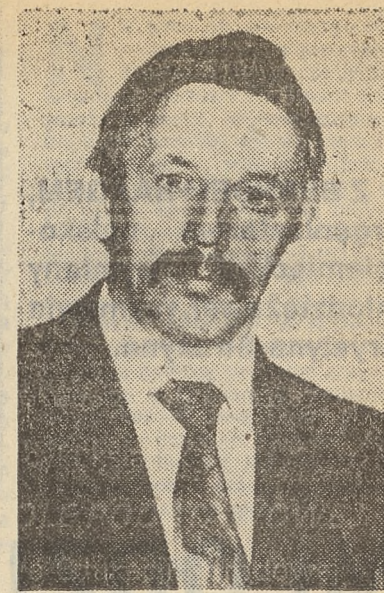
Tak się złożyło, że uczę w liceum, do którego uczęszcza młodzież bardzo zdolna — dociekliwa, poszukująca prawdy o życiu i świecie, którą nie zadowalała zbyt ogólnikowe czy też sloganowe odpowiedzi na stawiane przez nią pytania. Dlatego teksty literackie trzeba na lekcjach analizować bardzo dokładnie, a przede



Zdzisław Bela



Teresa Hrycyszyn



Romuald Wojnowski

wszystkim brać pełną odpowiedzialność za to, co się mówi. Nauczyciel nie może rzucać słów na wiatr lub posługiwać się tzw. pustosłowiem. Młodzież oczekuje konkretów — wiadomości nowych i ciekawych. Stąd na przykład zestawienie poezji W. Broniewskiego z twórczością A. Wata jest dla niej bardziej interesujące niż oddzielna interpretacja utworów każdego z twórców.

Zawsze uważałam, że chcąc być dobrą polonistką zmuszona jestem do ciągłych poszukiwań nowych tematów i nowych metod pracy. Nie znoszę schematów. Obecnie to moje założenie wydaje się być wręcz koniecznością. Zawód nauczyciela w moim rozumieniu jest zawodem twórczym. Ile razy bowiem sięgam do któregoś z tekstów literackich to dostrzegam w nim coś nowego. Stąd też być może moje wieloletnie zainteresowanie olimpiadą polonistyczną.

W gronie pedagogów naszej szkoły jest wielu nauczycieli indywidualistów, którzy dbają o swój przedmiot i poziom wiedzy swych uczniów. Wszystko to nie stanowi przeszkody w tym, iż jesteśmy zgranym zespołem nauczycieli, który wraz ze swymi wychowankami i uczniami święto-

wał niedawno uroczystość 70. lecia naszego liceum.

ROMUALD WOJNOWSKI — nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych w Olecku woj. suwalskie, przewodniczący wojewódzkiej komisji kultury fizycznej i turystyki przy Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” w Suwałkach.

Dzisiejsza uroczystość jest dla mnie bardzo sympatyczna. Spotkałem tu swego kolegę po fachu. Nagroda ministra, którą otrzymałem już po raz drugi, ma swą szczególną wymowę — otrzymałem ją między innymi za osiągnięcia sportowe moich wychowanków — uczniów szkoły, w której nie ma sali gimnastycznej. Zimą zajęcia sportowe w większości odbywają się na zorganizowanych przez nas lodowiskach. Korzystamy także od czasu do czasu z uprzejmości dyrekcji innych szkół, które udostępniają nam swoje sale gimnastyczne — gdzie prowadzimy gimnastykę korekcyjną. W tej sytuacji maksymalnie wykorzystujemy nasze boisko, urządziliśmy je w czynnie społeczne.

Pracując w takich warunkach młodzież nasza pięciokrotnie na terenie województwa wygrywała konkurs „Sport dla każdego”. Sukcesy odnosi również na igrzys-

kach „Solidarności”. Satysfakcję sprawia mi fakt, iż udaje mi się zrealizować cel, który kiedyś sobie postawiłem — uczniowie nie przynoszą mi zwolnień lekarskich z zajęć wf. Dla mnie znaczący to, iż lubią sport, a stawiane im wymagania są na miarę ich możliwości i potrzeb.

Atmosfera wokół wychowania fizycznego w naszej szkole jest wspaniała, koledzy nauczyciele dobrze rozumieją, że młodzież musi posiadać nie tylko określoną porcję wiedzy, ale że musi być również sprawna fizycznie. Wszystko to nie oznacza oczywiście, że nie ma u nas problemów. Uważam jednak, że zamiast biadolenia lepiej zastanowić się nad tym, jak szybko i skutecznie można je rozwiązać. Mnie ostatnio udało się znaleźć sponsorów, którzy kupili dla szkoły nie tylko kilkanaście piłek, ale również dresy i obuwie sportowe.

Korzystając z rozmowy z panią chciałbym z okazji Dnia Edukacji Narodowej złożyć życzenia wszelkiej pomyślności całemu zespołowi „Głosu Nauczycielskiego”.

KRYSTYNA STRUŻYNA

JAK KORCZAK...

CD ZE STR. 1

został zachwiany tradycyjny układ wychowawca „na górze”, wychowanek „na dole”, na rzecz równowagi „na jednej linii” lub stanu wychowawca „na dole” (wsluchujący się i próbujący wczuć się w problemy dziecka) i wychowanek „na górze”. Tarnowski jest zwolennikiem pedagogiki personalno-egzystencjalnej. Proces wychowania polegać ma na stawianiu się coraz bardziej człowiekiem, na „uczłowieczaniu” istoty ludzkiej przy zaangażowaniu w pełnym wymiarze całej egzystencji prowadzących osób, gotowych do wzajemnego oddania. Konieczne więc staje się eliminowanie podziału wychowawca — wychowanek na rzecz — człowiek kontra człowiek — gdzie istotny jest kontakt międzyludzki. Tym samym powtarza za Korczakiem: *Nie ma dzieci — są ludzie; ale o innej skali pojęć, innych zasobie doświadczenia, innych popędach i grze uczuć.* Proces pedagogiczny powinien zmierzać do wzajemnego wychowywania się — wychowawcy i dziecka.

Dialog to nie tylko płytka rozmowa z dziećmi czy „monolog pedagogiczny”, ale rzecz bardzo trudna: wsluchiwanie się w słowa dziecka i przyjmowanie ich z całą powagą. Charakterystyczne cechy dialogu to: poznawanie, rozumienie, zbliżenie, współdziałanie, a nawet identyfikacja. Identyfikacja ta polega na gorącym stosunku emocjonalnym do dzieci oraz przekonaniu, że górują one nad światem dorosłych swymi fascynującymi wartościami. Ale to nie tylko słowa. *Również gestem, mimiką, spojrzeniem można nawiązać dialog. Szczególną rolę dialogotwórczą odgrywa uśmiech. Na mowę uśmiechu bardzo podatne jest dziecko* — napisał w książce „Janusz Korczak dzisiaj”. Uśmiech człowieka może sięgać jego najgłę-

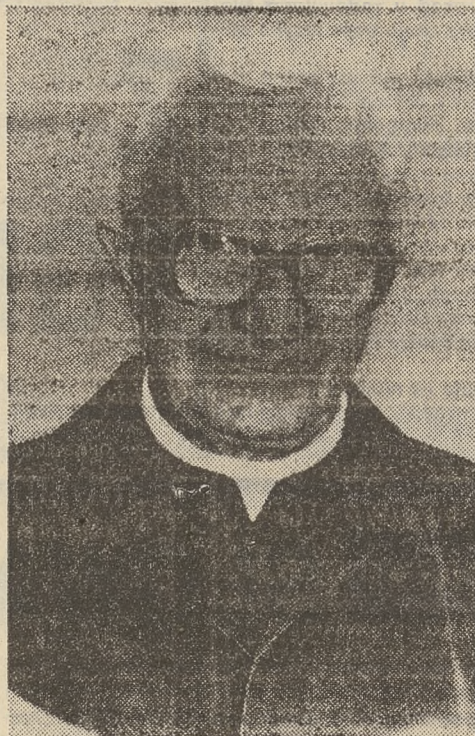
szej egzystencji, zwłaszcza wtedy, gdy brak odpowiednich słów w niezwyklej, poruszającej chwili.

To oczywiście, że dziecko jest wychowywane przez dorosłych, ale nie wolno nim dowolnie manipulować ani dręczyć, nie wolno wyzyskiwać przewagi nad nim, jest ono bowiem zbudowane z bardzo „kruchej tkanki”. *Wychowywać dziecko — pisze Korczak — to nie dać im odczuć swej przewagi, wychowywać trzeba postawą moralną nauczycieli.* Dziećmi trzeba kierować z miłością.

Może temu służyć pragnienie wczuwania się w potrzeby dziecka, stałego poznawania, traktowania po ludzku i wreszcie cierpliwego czekania, aż dziecko wydorosłe, nabierze doświadczenia życiowego i rozumu.

W książce Korczaka „Jak kochać dziecko” czytamy: *To jeden z najzłośliwszych błędów sądzić, że pedagogika jest nauką o dziecku, a nie o człowieku... Nie ma dzieci — są ludzie; ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych popędach, innej grze uczuć.* Społeczeństwo odmawia jednak dzieciom — według Korczaka — praw ludzkich, widząc w dziecku jedynie „kandydata” na człowieka. Będzie nim ono dopiero kiedyś, w przyszłości. Stąd bierze się u dorosłych lekceważenie, a nawet pogarda wobec dzieci.

Janusz Tarnowski mówi o sobie, że jest „takim Korczakiem na skalę gminy”, ale chyba tylko skromność nie pozwala księdzu mówić inaczej. Dla niego praca z dziećmi jest nieustanną, pełną radości przygodą, stałym poszukiwaniem czegoś nowego. Za swoje ksiądz przyjął zasady Korczaka: *dziecko jest człowiekiem, należy je bronić i wczuwać się w ich potrzeby.* Janusz Tarnowski nie lubi odczytów, kon-



Ks. prof. JANUSZ TARNOWSKI — Zakładam, że w człowieku drzemie dobro, piękno, sakrum, Bóg sam...

ferencji, wyżywa się w trudnym, bezpośrednim obcowaniu z dziećmi. Dla wielu, którzy go spotkali na swoich drózkach życia jest autentycznym autorytetem moralnym, chociaż bywa często nierozumiany i niedoceniany. Czyż często powtarzany zarzut „a Tarnowski, ten to jak coś nie wie to pyta się dzieci”, nie świadczy jednak o jego niezwykłości?

MAREK KOZUBAL

PS. Mając świadomość ograniczoności artykułu odsyłam do prac księdza Janusza Tarnowskiego, szczególnie do książki „Janusz Korczak dzisiaj”. Zachęcam także do sięgnięcia po zeszyty redagowane przez księdza wraz z dziecięcym zespołem redakcyjnym „Ryby i dzieci głosu nie mają?”. Najprawdopodobniej seria ta, w najbliższym czasie, decyzją MEN będzie zalecana do bibliotek szkolnych.

KAŻDA WPLATA DAREM ŻYCIA

Drodzy Czytelnicy!

Dzięki Waszej szlachetnej i wspaniałomyślnej pomocy 9-letnia Kasia Głowacka wyjechała na leczenie do Barcelony. Przebywa w klinice, gdzie jest przygotowywana do przeszczepu wątroby. Niestety dotychczasowe 4-miesięczne leczenie pochłonęło znaczną część zebranych wcześniej funduszy przeznaczonych na operację. Dlatego jeszcze raz zwracamy się do Was z gorącym apelem o wsparcie finansowe akcji:

Ratowanie życia 9-letniej Kasi.

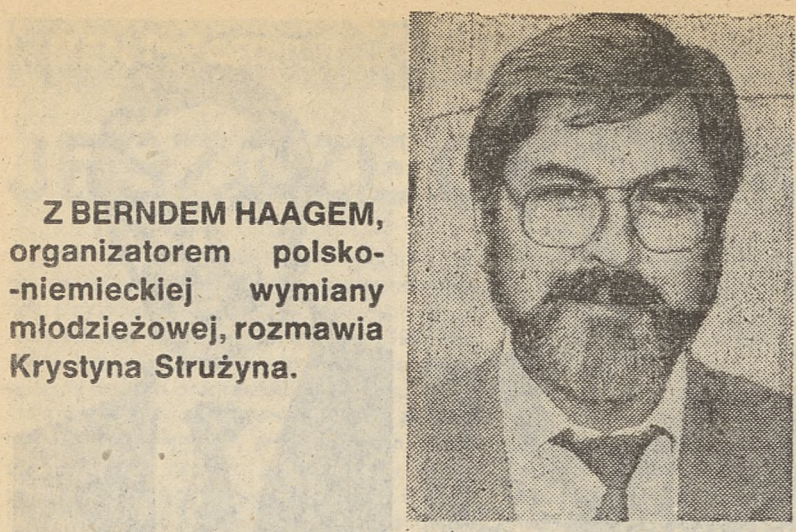
Liczymy na Wasze zrozumienie i pomoc. Każda wpłata jest darem życia. Kasia jest pod opieką światowej sławy lekarzy specjalistów, którzy robią wszystko, aby przywrócić jej zdrowie.

Prosimy wszystkich ludzi dobrej woli: pomóżcie w tej walce, bo przecież idzie o najwyższą stawkę — o życie dziecka. Stowarzyszenie udostępni swoje konto bankowe. Można na nie dokonywać wpłat w złotychkach i dewizach:

PKO SA O/Kraków
5.35078-7007439-2701-10-1110
„LIVER” — Kasia Głowacka.

Za dokonane wpłaty dziękujemy w imieniu Kasi i w swoim własnym.

Rada Stowarzyszenia „LIVER”



Z BERNDEM HAAGEM, organizatorem polsko-niemieckiej wymiany młodzieżowej, rozmawia Krystyna Strużyna.

MŁODZIEŻOWY POCIĄG

— Na czym polega specyfika wymiany, która pan się zajmuje?
— Dotychczas większość oficjalnych kontaktów pomiędzy młodymi ludźmi z Polski i Niemiec miała charakter turystyczny. W 1988 roku powstała w Berlinie BBJ Servis für Jugendhilfe (Kształcenie, Zawód, Młodość — pomoc dla młodzieży — KS), która uważa, iż wzajemnemu poznaniu się najlepiej służy umiarkowana praca i nauka. Stąd pomysł uruchomienia młodzieżowego pociągu kultury, który byłby wspólnym dziełem uczniów szkół zawodowych z Polski i Niemiec. Właśnie przyjechałem niedawno do Warszawy z kolejną grupą młodzieży, która przez trzy tygodnie razem ze swoimi polskimi rówieśnikami — uczniami Technikum Kolejowego remontować będzie jeden z trzech wagonów tego pociągu. Pragnę dodać, iż polscy uczniowie w naszych warsztatach przygotowują razem ze swoimi niemieckimi kolegami różnego rodzaju przedmioty niezbędne do wyposażenia tego właśnie pociągu. Mają także okazję z bliska poznać pracę naszej kolei, co zdaje się być dla nich również bardzo interesujące.

Dotychczas, w czasie trzech tygodni, wspólnie nauki, pracy i zabawy, możliwość bliższego zapoznania się miało 120 młodych Niemców i Polaków. Dla wielu z nich, z tego co wiem, był to początek ich ciekawym przywrotnych już dalszych kontaktów — listów, wakacyjnych odwiedzin itp. Podobne przyjaźnie nawiązały się również pomiędzy opiekunami młodzieży — nauczycielami.

— Czy nie obawia się pan, że ostatnie ekscesy młodych ludzi we wschodnich krajach w Niemczech, a także u nas w Krakowie mogą przysporzyć waszej wymianie kłopotów i problemów wychowawczych.
— Przyszłam, iż bardzo obawiamy się tego. Dlatego postanowiliśmy między innymi lepiej, niż to było do tej pory, przygotować młodzież do wzajemnych odwiedzin. Wyposażyć ją w wiedzę o naszych krajach, w tym także bliżej zapoznać z problemami, których nie brakuje zarówno w Niemczech jak i w Polsce. Pragnę dodać, iż w naszych grupach są również dzieci emigrantów z Hiszpanii, Jugosławii, Maroka. Obokorzący stano-

GAUDEAMUS ZA NAMI

OBRODZIŁO dostojnikami w trakcie tegorocznej inauguracji roku akademickiego. Od kilku do kilkunastu w każdej uczelni. Najczęściej pojawiło się nazwisko wicepremiera, Henryka Goryszewskiego. Był w Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie, witano go na Politechnice Warszawskiej, przewodził pięcioposobowej grupie ministrów na Uniwersytecie Warszawskim. Na tym ostatnim liczba dostojnych gości, jeśli uwzględnić posłów i senatorów, przekroczyła 20. A ponadto w celebrowało udział 26 rektorów z przedstawicielami Szkoły Głównej Służby Pożarniczej.

Nie zabrakło też reprezentantów Kościoła katolickiego z księdzem kardynałem, Józefem Gliempelem — który celebrował mszę dla studentów największej politechniki i patronował młodzieży UW. Jednak ci tak liczni reprezentanci elity politycznej, prawniczej (dwóch prezesów sądów — najwyższego i administracyjnego), bankowej (prezesa NBP) i samorządowej (prezydenci i wojewo-

6 GŁOS NAUCZYCIELSKI

W TOWARZYSTWIE SZKÓŁ TWÓRCZYCH

AUTORSKO

Do Wyczółek koło Sochaczewa zjechali pod koniec września br nauczyciele — twórcy klas autorskich z Towarzystwa Szkół Twórczych. Sporą grupę stanowili pedagodzy, którzy dopiero przysięgali się do prowadzenia takich klas, przyjechali więc, żeby „zasięgnąć języka”. Porozmawiać o tożsamości szkoły wiejskiej (placówkę w Wyczólkach już przedstawiliśmy na łamach „Głosu”: artykuł „Bez kompleksów”, nr 16 z 19 VI 1992 r.), zastanowić się nad tym, w jaki sposób klasa może być miejscem kształtowania wartości moralnych, w tym działalności charytatywnej uczniów na rzecz rówieśników.

ZAPEWNE nasi stali Czytelnicy pamiętają, że do Towarzystwa Szkół Twórczych należy 25 liceów ogólnokształcących z całego kraju. Każde z nich opiekuje się dwiema szkołami podstawowymi — miejską i wiejską, które mają również prawo członkowskie. Zatem TST liczy obecnie 75 placówek oświatowych. Ełtarność ta jest zamierzona. Dr Danuta Nakoneczna, założycielka towarzystwa, obecnie jego kierowniczką naukową, uważa, że nowatorstwo pedagogiczne ze swojej natury nie może być masowe. Placówki skupione w TST mają ambicję „promieniać” na pozostałe szkoły w swoich środowiskach, zachęcając je do innowacji, choćby własnym przykładem i służąc jako punkty kontaktowe.

Coż, prowadzenie klasy autorskiej to nie tylko próba innego przygotowania i przeprowadzenia zajęć. To też odważne, ryzykowne i absorbujące przedsięwzięcie natury nie tylko pedagogicznej. Czasami problemem

OŚWIATA W GMINIE

Nie ma tygodnia, by prasa nie przynosiła kilku informacji o sytuacji w państwowych gospodarstwach rolnych. Piszący i ich rozmówcy martwią się, jak prywatyzować, obrzyźmie obszary ziemi. Spierają się o to, czy lepiej sprzedawać całość, czy może tylko dzierżawić. Nikt nie interesuje się losami tysięcy dzieci robotników rolnych, dzieci, których kondycja pod każdym względem jest coraz gorsza.

W trakcie wakacyjnych wędrowek po Mazurach wstąpiłem do PGR Karnity w woj. olsztyńskim. Jest to miejscowość znana wśród miłośników odpoczynku nad wodą, także z wędką. Tuż obok nad jeziorem Kociol znajduje się spory dobyte wyposażony ośrodek, gdzie goście mają do dyspozycji dobre jedzenie, strzeżone przez ratowników kąpielisko i wiele łódek. Latem dzieci z sąsiedniego pegeru podglądają strojnych plażowiczów, podziwiają luksusowe samochody i obserwują tańce wieczorową porą. Po sezonie zapada nad okolicą zupełna cisza. Starsze dzieci dojeżdżają do szkoły, która mieści się w odległym o kilka kilometrów Bynowie. Młodszy pozostało szwendanie się po okolicy, bo przedszkola w Bynowie już nie ma. Gmina nie była w stanie finansować placówki, a PGR też nie miał z czego dopłacać do każdego „swego” dziecka. Pracownicy gospodarstwa dobrze wspominają okres, gdy ich dzieci nie marnowały tak bezmyślnie czasu i wiele się tam uczyły, nim przyszła pora regularnej nauki.

Rozmowy w Karnitach są trudne. Także funkcjni nie chcą ujawniać swych nazwisk. Chyba wszyscy znów się zaczęli bac — usłyszałem później. W 1989 r. trochę odetchnęli, ale później, gdy w miarę upływu czasu sytuacja zaczęła się pogarszać, gdy przyszły zwolnienia, a perspektyw nikt nie potrafił określić — zaczęli nabierać wody w usta.

Brak przedszkola okazuje się jednak „drobiazgiem” w porównaniu z innymi kłopotami. Wprawdzie niektórzy sądzą, że pozbowienie dzieci wiejskich, w tym także tych z PGR, jedynego przedszkolnego szlifu kulturowego i cywilizacyjnego przed podjęciem nauki jest wielką stratą, ale na horyzoncie są inne, także groźne. Być może chodzi o to, by ich dzieci niewiele umiały, by w ogóle wieś skupiała ludzi głupszych. Ale niedługo może być tak, że nie będzie w czym postać uczniom do szkoły. Co wówczas?

Kraże wokół bloków mieszkalnych w Karnitach. Mieszka w nich kilkadziesiąt rodzin. Reszta w mniejszych domach. Mówię, że zadrosczę takiego lokum, bo to przecież miejskie wygody, a przy tym świeże powietrze i czyste jezioro pod bokiem. — Pan to po miastowemu patrzy na wieś. Podobnie jak ci, którzy mówią i piszą o prywatyzacji państwowej ziemi. Oni się martwią o dochoły skarbu państwa, a ludzie są na dalekim planie. W Karnitach jeszcze nie jest tak źle. Pod bokiem są szawosowice, latem sporo turystów, jest jakaś rozrywka. Ale

SŁOWA... SŁOWA... SŁOWA...

potrzebami społeczeństwa i państwa. Rządzący natomiast powinni umiejętnie korzystać z jej osiągnięć (...). Jeśli nauka włączy się w dzieło przemian, reforma na pewno powiedzie się. Jestem przekonany, że osiągniemy sukces. Polska, którą tworzymy, potrzebuje ludzi światłych, twórczych i aktywnych, odważnych, zdolnych do podejmowania ryzyka. Prezydent podkreślił jednak, że „Polska nauka znajduje się w trudnej sytuacji. Studenci usłyszeli, że... wybór takiej drogi życiowej, której etapem są wyższe studia, jest wyborem trudnym, szczególnie teraz, nie rękuję bowiem szybkiego awansu materialnego, ale jest wyborem mądrym. Dazymy do normalności. W normalnych warunkach absolwenci wyższych uczelni są dobrze opłacani. Ceni się specjalistów, fachowców o płaci się. Prezydent zyczył wszystkim i sobie owel normalności.

Najwyraźniej innym torem biegly myśli rektora UW Andrzeja Kajetana Wróblewskiego. Przypomniał on swe przemówienie inauguracyjne z 1989 roku, w którym m.in. mówił, że nie możemy oczekiwać od nowego rządu cudów i natychmiastowej poprawy naszej kondycji materialnej. Zdawaliśmy sobie sprawę, że przynależność do społeczeństwa akademickiego zobowiązuje do zrozumienia sytuacji kraju — tu rektor, wrócił do

nr 18 w Gdyni, w ubiegłym roku objęta wychowawstwo w klasie IV i stwierdziła, że przejęła... skarb. W klasach nauczania początkowego dzieci miały rozszerzony program wychowania muzycznego. Dziewięciu uczniów chodziło równoległe do szkoły muzycznej. W klasie istnieje zespół mandolinistów. Dzieci uprawiają także gimnastykę artystyczną i taniec towarzyski. W klasie IV odniosły sukces w konkursie recytatorskim. Jak więc zdyskontować talenty i zainteresowania artystyczno-humanistyczne swoich podopiecznych — zastanawiała się Ewa Butowska. I zrodził się pomysł utworzenia autorskiej klasy teatralnej, tym bardziej że w pobliżu szkoły znajduje się gdyniński Teatr Miejski, z którym zamierza współpracować. Dzieci będą więc mogły przebywać na próbach i za kulisy, natomiast aktorzy wprowadzą szkolne warsztaty aktorskie. Zatem pomysły klasy autorskiej zrodził się w pedagogicznym sumieniu nauczycielki.

Danuła Trzepak, matematyczka z tejże gdynińskiej podstawówki, zawsze miała dylemat — na lekcjach matematyki uczniowie zazwyczaj dzielą się na tych, co wszystko pojmują w mig i rwa się do przodu i na tych, co pozostają w tyle. Z którymi więcej pracować? Każdy wybór był zł. Domyślała jednak uczucie, że w zwykłej klasie, realizującej powszechnie obowiązujący program, zdolności matematyczne uczniów utalentowanych są marnowane. Nauczycielka postanowiła się uwolnić od tych rozterek i utworzyła trzy lata temu autorską klasę z rozszerzonym programem matematyki. O naborze do takiej klasy zawiadomiła wszystkie szkoły w Gdyni. Wówczas w czwartych klasach było w całym mieście 4 tysiące dzieci. Do konkursu kwalifikowanego zgłosiło się 160. Przyjęto 25. Zajęcia rozpoczęły się w klasie V. W ciągu trzech lat wykruszyło się tylko

5 uczniów, którzy przenieśli się do klas konwencjonalnych ze względu na uciążliwość dojazdów lub dlatego, że nie sprostał wymaganiom. Pozostała osiemnastka odnosiła same sukcesy. Wśród uczniów był jeden stypendysta Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci Uzdolnionych, sześciu zwycięzców wojewódzkiego konkursu matematycznego. W programie była także informatyka i szachy. Od klasy VII wychowankowie „Danuty Trzepak uczęszczali na zajęcia koła matematycznego w III LO w Gdyni, w którym lekcje z matematyki prowadzi pracownicy nauki Uniwersytetu Gdańskiego. W tymże liceum odbywały się też zajęcia koła matematycznego po angielsku, również z udziałem uczniów z klasy autorskiej. Nauczycielka, która uczy już ponad trzydzieści lat, ostatnie trzy lata uznawa za najlepsze. — To wspaniałe uczucie mieć wspólny język z uczniami i wiedzieć, że ja jestem im potrzebna, a oni mnie — wyznała.

Klasy autorskie w I Liceum Ogólnokształcącym w Sochaczewie (matematyczno-fizyczna i chemiczno-przyrodnicza) zrodziły się z niezadowolienia i narzeków nauczycieli na brak integracji i korelacji między programami takich przedmiotów jak: matematyka, fizyka, chemia, czy biologia. — Chyba największe powodów do narzeków mieliśmy my, chemicy — mówi Grażyna Szcześniak. — O budowie atomu podczas zajęć z chemii kwantowej uczymy w klasie II, natomiast o właściwościach atomu licealiści uczą się dopiero na fizyce w klasie IV. Opracowaliśmy więc takie programy, że o poszczególnych zjawiskach możemy mówić na różnych przedmiotach jednocześnie, rozpatrując je łącznie w różnych aspektach. Przy czym przyjęliśmy zasadę, że matematyka pełni rolę służebną wobec pozostałych przedmiotów ścisłych i przyrodniczych. Jeśli na przy-

kład „przerabiamy” jakieś zadania z chemii, to uczniowie są już przygotowani do nich matematycznie. Z kolei klasy autorskie w klasach nauczania początkowego w Szkole Podstawowej nr 162 na warszawskim Żoliborzu powstały z przekonania, iż zdolności umysłowe 7-, 8-, i 9-latków są w dużym stopniu nie wykorzystane w powszechnie obowiązujących programach. Dzieci w tym wieku są bardzo chłonne — mówi Anna Barszcz, nauczycielka nauczania początkowego w warszawskiej szkole — dlatego wprowadziliśmy już w klasach pierwszych informatykę, języki obce i szachy. Oczywiście dbamy o równomierny rozwój naszych wychowanków, stąd dużo zajęć ruchowych: gimnastyka rekreacyjna i ogólnorozwojowa, taniec. Uczymy także kultury życia codziennego, współżycia w grupie i służenia drugiemu człowiekowi, znajdującemu się w potrzebie.

Inż. Barbara Krul, wychowawczyni klasy VI w Szkole Podstawowej w Wyczólkach, postanowiła wyjść na przeciw potrzebom środowiska i opracowała program klasy autorskiej pod hasłem „Przygotowanie do życia dorosłego” (w domyśle — na wsi). Współautorami programu są pracownicy Ośrodka Doskonalenia Rolniczego w Skierniewicach z siedzibą w Biełkach, mgr Krystyna Saganowska i mgr Blanka Krzezińska. Pomocą w redagowaniu służyli także miejscowi rolnicy oraz pracownicy Instytutu Warzywnictwa, Sadownictwa i Kwaciarstwa w Skierniewicach. W tym roku szkolnym nauczycielka zaplanowała następujące tematy: estetyka w domu i obejściu, obsługa sprzętu domowego, gotowanie i pieczenie, przygotowanie ozdób, dekoracji, obrazów i ozdobnych upominków; estetyka i higiena osobista, kultura i wypoczynek. W związku z tym zostały odpowiednio dostosowane programy zajęć z takich przedmio-

nowości

proszę popatrzeć na te gospodarstwa, gdzie świat jest zabity deskami. Są jednak sprawy ważniejsze. Bloki, owszem, prawie takie jak w miastach. Bo to kiedyś miało być w PGR tak po miejsku. Postawiono zgrane klocki, piętrowe, ale w mieszkaniach nie ma trzonów kuchennych. A w najbliższą zimę mogą być bardzo potrzebne. Ludzie z troską mówią o tym, że gospodarstwo ma wprawdzie centralną ciepłownię, ale po żniwach ani kilograma węgla. I nic nie zapowiada, by miał się pojawić. Brak pieniędzy.

W dyrekcji usłyszałem, że to 700-hektarowe gospodarstwo zebrało w ub.r średnio 59 q z hektara, w bieżącym — 50 q, pszenicy odpowiednio 63 i 59 q. Mimo takich zbiorów zbóż, mimo uprawiania wysoko glutenowej pszenicy, a także rzepaku i bobiku, sezon 1991 zakończył deficytem w wysokości 700 mln. Tak będzie dziś, trudno przewidzieć. Sądzę, że pieniądze pochłonęły płace. Wydajność okazuje się, że załoga jest — jak się uważa — nieliczna, 30-osobowa, a obrabia 700 ha ziemi, a ponadto obrządza 120 krów i 700 świń. Wydajność ocenia się jako dość duża. O co więc chodzi? Podobno o to, by wydajność zbóż z hektara, przy aktualnych cenach wyniosła 100 q. Dopiero wówczas nie byłoby strat. Nawet na lepszej glebie jest to w Polsce niemożliwe. Mimo dużego wysiłku robotnicy zarabiają 1—1,2 mln zł miesięcznie. Zdobytą w ten sposób pieniądze na wypłatę stało się podstawowym problemem dyrekcji. Po inne dane zostałem odesłany do Ostródy, gdzie mieści się centrala.

Kto w sytuacji, kiedy może zabraknąć pracy i pieniędzy, martwi się kształceniem dzieci? Jak nie będzie na zimowe buty, zostaną w domu. Jeśli zabraknie na węgiel do ciepłowni, na miejsce jednej szyby wprawi się blachę z wyciętym okrągłym otworem, przez który gospodarze wystawiają na zewnątrz rurę od jakiegoś piecyka i poczują się jak w Rumunii. Drewno jest w pobliskim lesie.

A przy okazji jeden kłopot z głowy — płacenie za ciepłą wodę i ogrzewanie. Należność za zimną wodę chyba jakoś zborgują. A do wiosny może ktoś bogaty kupić karnicki PGR? Czy jednak zatrzyma załogę? Pytań jest więcej. Chętnych do udzielenia odpowiedzi prawie nie ma. Tymczasem odpowiedź na ostatnie pytanie ma kluczowe znaczenie dla ludzi. W sierpniu Rada Ministrów w uwadze nr 93 zestawiała listę gmin szczególnie zagrożonych bezrobociem. Z Olsztyńskiego znalazły się na niej m.in. miasto Ostróda wraz z gminą oraz gminy Mądry, Morąg, Miłomłyn. Załogę, jest na niej w sumie 25 miast i gmin, ja wybrałem obszary placujące PGR Karnity, ale po sąsiedku jest wiele innych państwowych gospodarstw. Jeśli PGR padną, ludzie mogą tylko pomarzyć o pracy. O przynależności lepiej nie mówić. Kto da mieszkanie? Jakże więc są i będą losy dzieci w tym ich edukacyjne szanse?

JERZY KRAŚNIEWSKI

niez u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając na kiepskie wyposażenie szkolnych pracowni. Ja bym je nawet zlikwidowała. Dziecko wiejskie ma do czynienia z wieloma zjawiskami przyrodniczymi, fizycznymi czy chemicznymi w życiu codziennym. Pracownie są potrzebne przede wszystkim dzieciom miejskim, które nie mają żywego kontaktu z przyrodą czy techniką. Zatem szkoła wiejska powinna się otworzyć na środowisko i cierpać z niego wiedzy praktycznej. — Nie tylko dlatego, że szkoła wiejska są gorzej wyposażone i uczyły w nich nauczyciele o niższych kwalifikacjach. Także dlatego, że popełniają kardynalny błąd metodyczny. Przecież dziecko wiejskie żyje w innym świecie. Treść tego świata jest inna i pod wieloma względami bogatsza niż u dziecka miejskiego — twierdzi dr Chalas. — Nauczyciele wiejscy uczą fizyki, biologii, techniki w klasach, narzekając

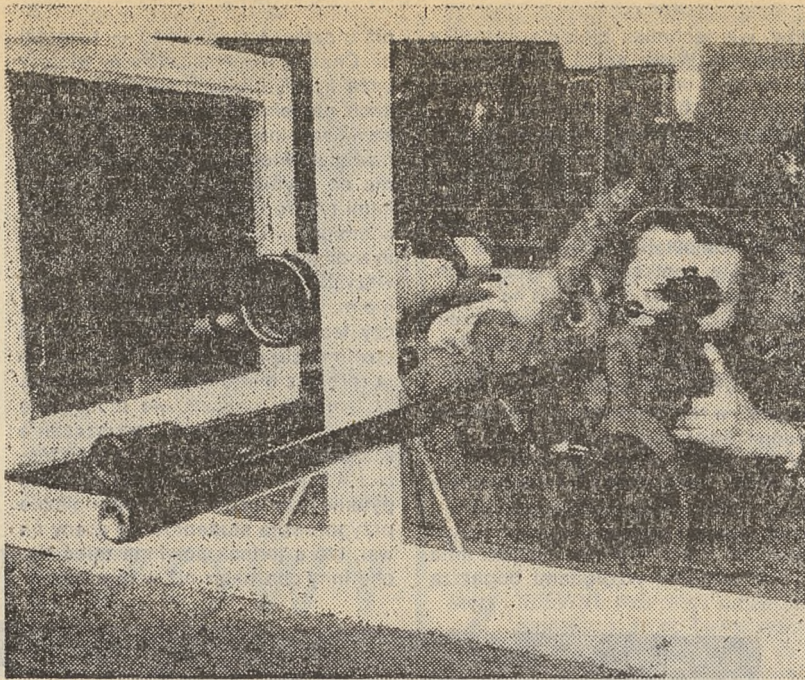
V MEMORIAL STRZELECKI IM. WŁADYSŁAWA WAWRZYNOWSKIEGO

26 września na strzelnicy Międzyszkolnego Ośrodka Sportów Obronnych w Konstancinie Jeziornie odbył się po 3-letniej przerwie V Memoriał Strzelecki im. Władysława Wawrzynowskiego. Organizatorem imprezy był Zarząd Okręgu ZNP w Warszawie. W imprezie startowały dwuosobowe reprezentacje okręgów (kobieta i mężczyzna).

WYNIKI ZESPOŁOWE: I miejsce — Poznań, II — Toruń, III — Radom, IV — Łódź, V — Kalisz, VI — Warszawa.

WYNIKI INDYWIDUALNE (kolejność nazwisk według ilości zdobytych punktów). **Kobiety:** Olga Dzierżyńska — Poznań, Bożena Kulczycka — Radom, Elżbieta Mazur — Toruń, Anna Walczak — Łódź, Grażyna Siekierska — Kalisz, Grażyna Jezierska — Warszawa. **Mężczyźni:** Kazimierz Giel — Kalisz, Zbigniew Dzierżyński — Poznań, Fryderyk Zbrzeźny — Toruń, Andrzej Frąckiewicz — Legnica, Edward Czerwiowski — Poznań, Adam Brodnicki — Warszawa.

Najlepszym wręczono nagrody i puchary ufundowane przez Zarząd Główny ZNP, Okręg Warszawski i Oddział Mokołów. Pani Wanda Wawrzynowska — honorowy gość — wręczyła zakupiony przez siebie puchar Fryderykowi Zbrzeźnemu za systematyczny udział w imprezie. Najstarszy wiekiem zawodnik Andrzej Frąckiewicz otrzymał puchar ZG ZNP. Po zamknięciu imprezy wszyscy udali się autokarem na Cmentarz Powązkowski, gdzie na grobie Władysława Wawrzynowskiego złożono kwiaty i minutą ciszy uczczono Jego pamięć.



Impreza była przygotowana i przeprowadzona wzorowo pod każdym względem. Zapewniono wygodne noclegi i wyżywienie po stosunkowo niskich kosztach. Na strzelnicy była kawa i herbata. Słowa uznania należą się wspaniałemu organizatorowi Zofii Zajączkowskiej, a podziękowanie KOiW za nieodpłatne udostępnienie

strzelnicy oraz kierownikowi imprezy Ignacemu Bartnickiemu. Szkoda tylko, że w tak ważnej imprezie uczestniczyli przedstawiciele zaledwie siedmiu okręgów.

MIECZYSLAW PUTO

Fot. Jan Bałana



RADA W RADĘ NR 19

1		2	3	4	5	6	7
		22	21	35		30	8
28			8				
			7	6	24	64	32
9					10		
16	33		54	53		14	5
			11				
13				71	10		9
12	13		14			15	16
			20		40	26	
			18	19	20		
	66		60	48		67	15
21						22	
41		17		37	59	50	34
		23	24	25	26		
	55	47		44	58	49	
27		28				29	30
3			38				31
			32			65	25
		4	39	12	56	60	19
33						34	
29	52		23		43	51	
			35				36
57				63		1	70
36						37	
			2	45			
						27	
							18

Poziamo:

1) zdarzenie, przypadek, 5) rodzaj szyku samolotów w locie grupowym, 8) płytka z otworem w przewodzie rurowym, 9) kurtka góralska ozdobiona haftem, 10) tytuł muzulmańskiego następcy Mahometa, 11) pierwiastek chemiczny, 12) kraj w Azji Wschodniej, 15) sztuczne włosy dla starogreckiego aktora, 18) nauka odruchów warunkowych u zwierząt, 21) ciastka z ubitej z cukrem piany z białek, 22) rolnicza jednostka terytorialna, 23) bibuła jak twarz staruszka, 27) nazwa gry w karty, 29) miejsce do popisu aktorów cyrkowych, 32) znak graficzny, łącznik, 33) zwierzęce zachowanie się ludzi, 34) chata Eskimos, 35) francuski opryszek, rzeźmieszek, 36) system górski w Azji Środkowej, 37) dzielnic Inowrocławia z dużymi zakładami sodowymi.

Pionowo:

1) stawia się do niego dziecko za karę, 2)

składacz w zakładzie graficznym, 3) ryba akwariowa, 4) głębina morska, 5) pośrednik, stręczyciel w różnych sprawach, 6) ostromuś, 7) ciężka choroba zakaźna, 13) przewlekły niezbyt nosa, 14) konkurentka nauczania religii, 16) gejzeryt, 19) miasto w Holandii, 20) kanton w środkowej Szwajcarii, 24) jeden z taksonów w systematyce organizmów, 25) afrykańska małpa wąskososa, 26) hitleryzm, 27) pomogła Jazonowi w zdobyciu „złotego runa”, 28) nie pasuje za przystroj do kozucha, 30) miasto i port w Izraelu nad zat. Akaba, 31) miłości.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 73 utworzą hasło — przysłowie niemieckie.

Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartkach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród czytelników, którzy nadesłają poprawne odpowiedzi, rozlosujemy NAGRODY.

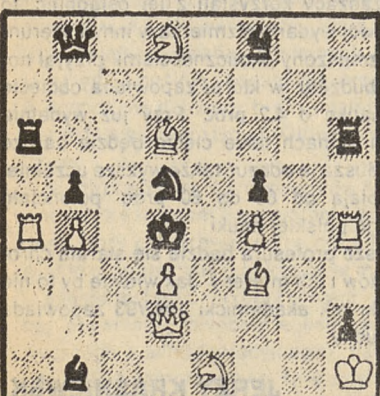


TAAAKA RYBA!

Zarząd Oddziału ZNP w Bydgoszczy zorganizował VII Krajowe Zawody Wędkarskie Pracowników Oświaty w wędkarstwie spławikowym na wodach Zalewu Koronowskiego — Sokole Kuźnica. W imprezie wzięli udział pracownicy oświaty z sześciu oddziałów ZNP: bydgoskiego — 2 drużyny, zielonogórskiego, sieradzkiego, pińskiego, zamojskiego, nowosądeckiego. **Drużynowo** zwyciężyli: Andrzej Gawrych, January Nowicki i Andrzej Czarnecki z Bydgoszczy, a **indywidualnie**: Aleksander Oleszkiewicz ze Zduńskiej Woli, Leszek Robaczynski z Tomaszowa Lub., Lech Szydzak z Pily.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO



8 • GŁOS NAUCZYCIELSKI

Zadanie nr 38
Mat w dwóch posunięciach

Białe: Kh1, Hd2, Wa4, Wh4, Gd6, Gf3, Sd8, Se1, b4, d3, f4
Czarne: Kd4, Hb8, Wa6, Wh6, Gb1, Gf8, Sd5, b5, f5
Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji

Krótką historią szachów nauczycielskich (9)

Rok 1977 był dla nauczycielskich szachów rokiem przełomowym. Dzięki dyrektorowi OWPiS we Wrocławiu Teofilowi Kuconowi i prezesowi Zarządu Okręgu ZNP w Wałbrzychu Zbigniewowi Cierpcie szachisci-nauczyciele zadomowili się na długich 8 lat w w domu wypoczynkowym ZNP „Ekierka” w Polanicy Zdroju. Przeszliśmy być szachistami „tulaczami”

Jeszcze jednym walorem wyboru Polanicy dla naszych mistrzostw był fakt, że w sierpniu corocznie odbywał się tutaj największy w Polsce turniej międzynarodowy o memoriał najslawniejszego polskiego szachisty Akiby Rubinsteina

W sierpniu (5—18 VIII 77) do Polanicy na IX Mistrzostwa ZNP zjechało 45 szachistów z całej Polski (w tym 3 zawodniczek). Turniej odbył się w dwóch etapach. Rozegrano półfinały w kilku grupach, z których zwycięzcy awansowali do 10-osobowego finału. Dla chętnych zorganizowaliśmy już po raz trzeci kurs instruktorski przy wydatnej pomocy Polskiego Związku Szachowego, który ukończyło 22 uczestników

W 10-osobowym finale zdecydowanie zwyciężył mistrz Tadeusz Gniot ze Szczecina i jako jedyny finalista nie poniósł żadnej porażki. Miłą niespodzianką było zajęcie II miejsca przez młodego nauczyciela wychowania przedszkolnego z Tarnowa Jacka Tyrkę. IX Mistrzostwa ZNP należy zaliczyć do jednych z najbardziej udanych. Mielismy dobrą propagandę w mieście, w prasie, w biuletynach wv turnieju międzynarodowego. Odwiedzili nasz turniej zagraniczni arcymistrzowie

NOWOŚĆ



Pożyczki lombardowe od 7 dni do 3 miesięcy!

- Wypłata „od ręki” po zawarciu umowy
- Oprocentowanie znacznie niższe niż w innych lombardach
- Kwota pożyczki uzależniona od zabezpieczenia

Zabezpieczeniem mogą być:

- bony PKO
- książeczki PKO
- waluty zagraniczne wymienne
- kosztowności (sztabki złota, wyroby ze złota i platyny, złote monety)
- blokada środków pieniężnych na rachunkach złotych i walutowych.

Szczegółowe informacje we wszystkich oddziałach PKO - BP.

UWAGA OKAZJA

Tylko u nas ceny zbytu bez podatku obrotowego

Polecamy urządzenia radiowe:

1. Radiola SZER-232

Służy do nagłaśniania sal konferencyjnych, gimnastycznych, auli oraz innych pomieszczeń.

Zawiera: gramofon, tuner, magnetofon 2-kasetowy oraz mikser ze wzmacniaczem stereo 2 x 90 W.

Wyjście: na kolumny 2 x 100 W, 4 Ohm na linie 2 x 30 V lub 2 x 120 V.

2. Mikser — wzmacniacz MWS-202

Możliwość podłączenia 8 źródeł sygnałów. Moc max 2 x 90 W.

Wyjście: na kolumny 2 x 100 W, 4 Ohm na linie 2 x 30 V lub 2 x 120 V.

3. Głośnik radiowęzłowy GR-5

Moc max 5 W.

Napięcie znamionowe: 30 V, 120 V z regulacją lub bez.

NASZ ADRES:

Zakład Doskonalenia Zawodowego
35-959 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 2
tel. 380-93

B/C/10/92



Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne (WSiP)

00-950 Warszawa, plac Dąbrowskiego 8
tel. 26-54-51 (5), fax (0-22) 27-92-80,
tlx 816132 WSiP pl

Warunki prenumeraty na I półrocze 1993 roku
czasopism pedagogicznych wydawanych przez
Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne

Tytuł czasopisma	Ilość numerów w I półroczu 93 r.	Cena za 1 egz.	Wartość prenumeraty w I półroczu 93 r.
1 Biologia w Szkole	3	16.000,-	48.000,-
2 Fizyka w Szkole	3	16.000,-	48.000,-
3 Geografia w Szkole	3	16.000,-	48.000,-
4 Języki Obce w Szkole	3	20.000,-	60.000,-
5 Matematyka	3	15.000,-	45.000,-
6 Nowa Szkoła	6	20.000,-	120.000,-
7 Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze	6	20.000,-	120.000,-
8 Plastyka i Wychowanie	3	23.000,-	69.000,-
9 Wychowanie w Przedszkolu	6	13.000,-	78.000,-
10 Życie Szkoły	6	16.000,-	96.000,-
11 Wychowanie Techniczne w Szkole	3	18.000,-	54.000,-
12 Wychowanie fizyczne i Zdrowotne	3	20.000,-	60.000,-
13 Szkoła Zawodowa	6	20.000,-	120.000,-
14 Chemia w Szkole	3	16.000,-	48.000,-
15 Polonistyka	6	16.000,-	96.000,-
16 Przynależność Obronne w Szkole	3	20.000,-	60.000,-
17 Wiadomości Historyczne	3	18.000,-	54.000,-
18 Wychowanie Muzyczne w Szkole	3	18.000,-	54.000,-
19 Szkoła Specjalna	3	20.000,-	60.000,-
20 Psychologia Wychowawcza	3	20.000,-	60.000,-
21 Edukacja (kwartalnik)	2	40.000,-	80.000,-
22 Dziennik Urzędowy MEN *	10	7.000,-	70.000,-

* Uwaga Dziennik Urzędowy MEN rozprowadzany jest w prenumeracie rocznej

Czasopisma są kolportowane przez

- I Państwowe Przedsiębiorstwo Użyteczności Publicznej
Poczta Polska
Rejonowy Urząd Poczty
85-950 Bydgoszcz
ul. Jagiellońska 6
numer konta 300807-736 Bank Gdański, I/Oddział Bydgoszcz
w terminie do 10.12.1992 r. na I półrocze 1993 r. lub na okres dowolnie krótszy do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty
- II RUCH SA
— na terenie kraju przez jednostki kolportażowe „RUCH” i urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania prenumeratora
— za granicę przez Zakład Kolportażu Prasy i Wydawnictw
00-958 Warszawa, konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11
Dostawa zamówionej prasy następuje przez
a) jednostki kolportażowe „RUCH” w sposób uzgodniony z zamawiającym
b) urzędy pocztowe — poczta zwykła pod wskazany adres, w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia dostawy za granicę pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa prenumeratore
Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej
Termin przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę upływa w dniu 10.11.1992 r.
- III Firma AMOS 01-506 Warszawa, ul. Szenwald 1
nr konta
PKO VIII O/Warszawa nr 1586-77578-136
w terminie do 15.12.1992 r.

Jednocześnie AMOS prowadzi prenumeratę non stop w ramach której wpłaty na minimum 3 numery czasopisma dokonane do 10 dnia każdego miesiąca w półroczu kalendarzowym powodują rozpoczęcie dostaw już w następnym miesiącu.
Prenumerata zagranicą jest o 100% droższa. Przy wysyłce lotniczej dodatkowa opłata pokrywa zamawiającego

UWAGA! Prenumeratorom zamawiającym minimum 10 egzemplarzy danego tytułu AMOS funduje dodatkowo 1 egzemplarz

C-55

Prof. Jan Miodek

„Szkolna Ojczyzna — Polszczyzna”

Rewelacyjna pomoc w nauczaniu języka polskiego. Kasety wideo z wykładami dla uczniów szkół podstawowych /kl. V-VIII/ i ponadpodstawowych. Tematy związane z programem nauczania i skonsultowane z metodykami.

2 godziny nagrania — 6 wykładów:

1. W świecie znaków.
2. Wyszłem czy wyszedłem?
3. Gdzie przecinek, a gdzie kropka?
4. Najważniejszy czasownik!
5. Od Annasza do Kajfasza.
6. Do siego roku.

GWARANCJA KILKuset ODTWORZEŃ, WYSOKA JAKOŚĆ!

Cena 200000 zł.

Zamówienia:

Agencja Filmowo-Reklamowa „IBEX”
Katowice, Al. W. Korfańskiego 105

Przy zamówieniach ponad 10 sztuk — korzystny rabat.

C-56



AGENCJA WYDAWNICZA „VARSOVIA”

Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy

00-098 Warszawa, ul. Niecała 4a

Oferujemy interesujące,
estetycznie wydane lektury szkolne,
książki pomocnicze polecane przez MEN
w sprzedaży wysyłkowej

Lektury szkolne — książeczki dla najmłodszych.

	cenę zbytu
1. Bajki — J. Krasicki (paczka 300 egz.)	1.500 zł
2. O Janku co psom szyl buty — J. Słowacki (paczka 400 egz.)	1.100 zł
3. Stokrotka — H.Ch. Andersen (paczka 500 egz.)	1.100 zł
4. Złota kaczka — A. Oppman (paczka 400 egz.)	1.800 zł
5. Przyjaciele — A. Mickiewicz (paczka 400 egz.)	1.100 zł
6. Dwa wiatry — J. Tuwim (paczka 400 egz.)	1.100 zł
7. Latarnik — H. Sienkiewicz (paczka 500 egz.)	1.400 zł
8. Wróżki — Ch. Perrault (paczka 500 egz.)	1.100 zł
9. Kołysanka — Cz. Miłosz (paczka 400 egz.)	1.300 zł
10. Zaczarowana dorożka — K.I. Gałczyński (paczka 400 egz.)	1.200 zł
11. Janko Muzykant — H. Sienkiewicz (paczka 400 egz.)	1.300 zł
12. Sachem — H. Sienkiewicz (paczka 500 egz.)	1.300 zł
13. Katarzynka — B. Prus (paczka 300 egz.)	1.800 zł
14. Z legend dawnego Egiptu — B. Prus (paczka 500 egz.)	1.300 zł
15. Antek — B. Prus (paczka 200 egz.)	2.400 zł
16. Orso — H. Sienkiewicz (paczka 200 egz.)	2.400 zł
17. Na wakacjach — B. Prus (paczka 500 egz.)	1.400 zł
18. Mendel Gdański — M. Konopnicka (paczka 300 egz.)	2.400 zł
19. Z głową na karabinie — K.K. Baczyński (paczka 300 egz.)	2.200 zł
20. Pieśń o Stefanie Starzyńskim — J. Lechoń (paczka 400 egz.)	2.000 zł
21. Urbanowa — M. Konopnicka (paczka 400 egz.)	1.800 zł
22. Kamizelka — B. Prus (paczka 500 egz.)	1.800 zł
23. Grzechy dzieciństwa — B. Prus (paczka 150 egz.)	3.400 zł
24. Nasza szkapa — M. Konopnicka (paczka 300 egz.)	2.400 zł
25. Dym — M. Konopnicka (paczka 500 egz.)	1.800 zł
26. A...B...C... — E. Orzeszkowa (paczka 250 egz.)	2.400 zł
27. Dobra pani — E. Orzeszkowa (paczka 100 egz.)	3.100 zł
28. Różaniec z granatów — K. Pruszyński (paczka 400 egz.)	2.300 zł
29. Pielgrzymka do Warszawy — M. Dąbrowska (paczka 400 egz.)	2.300 zł
30. Najdalsza droga — M. Dąbrowska (paczka 300 egz.)	2.600 zł
31. Siłaczka — S. Żeromski (paczka 300 egz.)	2.200 zł
32. Rozdziobią nas kruki, wrony... — S. Żeromski (paczka 500 egz.)	1.900 zł
33. Echa leśne — S. Żeromski (paczka 500 egz.)	1.900 zł
34. Doktor Piotr — S. Żeromski (paczka 300 egz.)	3.000 zł
35. Treń — J. Kochanowski (paczka 300 egz.)	2.300 zł
36. Ocalony — T. Różewicz (paczka 400 egz.)	2.600 zł
37. Warszawianka — S. Wyspiański (paczka 200 egz.)	2.700 zł
38. Pieśni — J. Kochanowski (paczka 300 egz.)	2.800 zł
39. Wesele — S. Wyspiański (paczka 40 egz.)	7.500 zł
40. Switez — A. Mickiewicz (paczka 400 egz.)	1.900 zł
41. Baśń o kocie w butach — E. Szelburg-Zarembina (paczka 400 egz.)	1.900 zł
— Legendy warszawskie — A. Oppman	4.600 zł
— Wierna rzeka — S. Żeromski	10.500 zł
— Moralność pani Dulskiej — G. Zapolska	10.500 zł
— Wyzwolenie — S. Wyspiański	10.500 zł
— Medaliony — Z. Nałkowska	5.100 zł
— Balladyna — J. Słowacki	11.200 zł
— Nowele (zbiór) — B. Prus	10.500 zł
— Stary człowiek i morze — E. Hemingway	5.500 zł

Oferujemy również cieszącą się dużym zainteresowaniem serię:

„ZGADYWANKI — Zabawa z ortografią”

— Zgadywanki na literę „O” (paczka 500 egz.)	2.800 zł
— Zgadywanki na literę „H” (paczka 500 egz.)	2.800 zł
— Zgadywanki na literę „RZ” (paczka 500 egz.)	2.800 zł
— Zgadywanki na literę „CH” (paczka 500 egz.)	2.800 zł
— Zgadywanki na literę „Z” (paczka 500 egz.)	2.800 zł
— Zgadywanki na literę „U” (paczka 500 egz.)	2.800 zł

Każdego, kto pragnie doskonalić swoją ortografię, szczególnie uczniów klas IV—VIII zachęcamy do zapoznania się z treścią książeczek innej serii pt. „Powtórka z ortografii”

W trudne reguły ortograficzne wpleciono tu zabawy rysunkowe, krzyżówki i zagadki. Książeczki służą uczniom do zabaw samodzielnych z rodzicami, nauczycielem i rówieśnikami

— TEST nr 1. Powtórka z ortografii u — o” (paczka 500 egz.)	3.000 zł
— TEST nr 2. Powtórka z ortografii z — rz” (paczka 500 egz.)	3.000 zł
— TEST nr 3. Powtórka z ortografii h — ch” (paczka 500 egz.)	3.000 zł

W przygotowaniu kolejne książeczki tego cyklu:

— TEST nr 4. Powtórka z ortografii — Wielkie i małe litery (paczka egz)	3.000 zł
— TEST nr 5. Powtórka z ortografii — Interpunkcja	3.200 zł
— TEST nr 6. Powtórka z ortografii — Diktando, ćwiczenia	3.200 zł
— TEST nr 7. Powtórka z ortografii — Nie łącznie i rozdzielnie	3.200 zł
— TEST nr 8. Powtórka z ortografii — Łącznie i rozdzielnie	3.200 zł

C-51

DROBNE

SZTANDARY wykonuje od 1952 roku wyspecjalizowana pracownia „HAFT ARTYSTYCZNY” mistrz Henryk Kledzik, ul. Św. Marcina 77/9, 61-808 POZNAŃ, tel. 52-02-14- D-55

Matzenstwo nauczycieli (matematyka + matematyka, fizyka, informatyka) szuka pracy z mieszkaniem. D-111

Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Bisztyńku zatrudni nauczyciela języka angielskiego. Zapewniamy mieszkanie. D-112

SZTANDARY wykonuje pracownia haftu artystycznego. Leokadia Mierzejewska, 02-032 Warszawa, ul. Filtrowa 83 m. 49, tel. 22-24-32. D-113

Spółka Cywilna

„STALDREW”

05-350 Pustelnik woj. siedleckie

- oferuje meble szkolne
- ceny producenta

ZAPISY I INFORMACJE

Biuro Handlowe: 01-615 Warszawa
ul. Krasynskiego 10, kl. IX, piętro V
tel. 39-52-33, tel./fax 39-74-11,
tlx 81-63-11 A-53

PROMOCJA! PROMOCJA!

NAGRODY!

Nowe wzory — stare ceny

★ DYPLOMY ★ DYPLOMY ★ DYPLOMY ★

- ukończenia oddziału przedzakołowego pasowania na ucznia
- sportowe
- czytelnicze (dla bibliotek)
- uznania
- ogólnego zastosowania
- podziękowania za prace społeczne, zaangażowanie
- harcerskie
- wakacyjne pt. „LATO '93” (obozy, kolonie, akcje letnie)
- religijne
- absolwentów szkoły podstawowej
- listy pochwalne dla uczniów
- listy gratulacyjne dla rodziców

SUPERWYKONANIE w cenie — 5 tys. zł/uzł.

WSZYSTKIE ZAMÓWIENIA

PREMIOWANE KUPONAMI ZMIKOWYMI:

Zamówienia powyżej 1 mln zł z realizacją do 31.12.1992 roku — bonifikata 10% plus udział w losowaniu magnetowidów i telewizorów.

ZAMÓWIENIA PROSIMY KIEROWAĆ:

Z.U.H. „AMAR” wyd. „DYDAKTYK”
32-020 Wieliczka skr. poczt. 70
ul. Sienkiewicza 24, tel. 78-56-08

NASZE DYPLOMY — TO NAJLEPSZE DYPLOMY — KUPIWAĆ WYGRASZ!

A-91

WYDAWNICTWO „GŁOS NAUCZYCIELSKI”

Dział Oprogramowania

00-389 Warszawa,

ul. Spasowskiego 6/8 skr. 900

tel. 27-66-30, fax. 26-34-20

oferuje

Oprogramowanie edukacyjne

na komputery XT/AT

tys. zł

MAVIS PKTS

130 E 1 — pakiet testów z fizyki, zakres

klas VI-VIII

120 E 2 — fizyka — wzory i obliczenia,

zakres — materiały szkoły

podstawowej i średniej

120 E 3 — matematyka — wzory i ob-

liczenia, zakres materiału

szkoły podstawowej i śred-

niej

135 E 4 — testy ucząco-sprawdzające

z języka angielskiego

135 E 5 — testy ucząco-sprawdzające

z języka niemieckiego

140 E 6 — fizyka symulacja rzutów, sy-

muluje różnego rodzaju rzu-

ty, daje wykres rzutu, wzory

oraz umożliwia wykonywa-

nie ćwiczeń

160 E 7 — ortografia języka polskiego

280 E 8 — P.D.N. — program do nauki,

bogate zastosowania

w szkole podstawowej, śred-

niej oraz na wszelkiego rod-

dzaju kursach

145 E 9 — mistrz arytmetyki, zakres

szkoły podstawowej i śred-

niej

HAPPY SOFT

200/600 E 10 — gustaw program uczy

podstaw programowania

WINTEK s.c./WIN

150 E 11 — muzyk: program muzyczny

do nauki podstaw kompozycji

— na komputery ZX Spectrum, Timex itp.

MAVIS PKTS

250 E 12 — pakiet fizyka kl. VI, zawiera

8 programów, m.in. własno-

ści materii, budowa materii,

hydrostatyka i aerodynamika,

wyznaczanie gęstości

substancji

180 E 13 — pakiet fizyka — testy z

zakresu klasy VI, VII, VIII oraz

test zbiorczy z zakresu klas

VI-VIII

180 E 14 — Krzyżówki: programy umo-

żliwiają wygenerowanie do-

wolnej ilości krzyżówek na

bazie dołączonego zbioru

hasel oraz rozwiązywanie

ich przy pomocy programu

do rozwiązywania

280 E 15 — pakiet ortografia języka pol-

skiego

140 E 16 — program liczebniki, angiel-

skiego i niemieckiego na

komputery XT/AT — cena

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ

STAŁY DYŻUR – PONIEDZIAŁEK, GODZ. 11 — 14
TELEFON 27-66-30

REDAGUJE SŁAWOMIR LEWANDOWSKI

OCENA PRACY A MIANOWANIE

We wrześniu rozpoczęłam trzeci rok mojej pracy nauczycielskiej. Do tej pory nie byłam jeszcze oceniana. Chciałabym się dowiedzieć, jak od strony prawnej wyglądają kwestie związane z dokonywaniem oceny. Czy otrzymanie pozytywnej oceny pracy będzie równoznaczne z otrzymaniem mianowania? (A.S. — woj. leszczyński)

Podstawą oceny pracy nauczyciela jest stopień realizacji funkcji dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej szkoły, a także zadań statutowych szkoły. Na ocenę nie mogą oddziaływać czynniki pozamerytoryczne, a w szczególności przekonania religijne i poglądy polityczne nauczyciela

Ocena pracy nauczyciela, ustalana przez dyrektora szkoły ma charakter opisowy i jest zakończona jednym z następujących wniosków uogólniających:

- szczególnie wyróżniająca,
- wyróżniająca,
- dobra,
- zadowalająca,
- negatywna.

Oceny dokonuje się w okresie pierwszych 3 lat zatrudnienia nauczyciela w szkole, a po tym okresie na wniosek zainteresowanego nauczyciela lub z inicjatywy rady pedagogicznej, dyrektora bądź rady szkoły.

Na wniosek nauczyciela złożony przed ustaleniem oceny pracy, oceniający obowiązany jest zwrócić się o opinię o jego pracy do właściwego doradcy metodycznego oraz zakładowej organizacji związkowej, w której zrzeszony jest oceniany nauczyciel, a w przypadku gdy nie należy on do żadnego związku zawodowego — do zakładowej organizacji związkowej wskazanej przez ocenianego nauczyciela.

Ocena pracy powinna być ustalona w terminie nie krótszym niż 21 dni i nie dłuższym niż 2 miesiące od dnia zgłoszenia wniosku o dokonanie oceny. Ustala się ją po wysłuchaniu osoby ocenianej. Karta oceny pracy zostaje włączona do akt osobowych.

Jeżeli zostanie ustalona negatywna ocena pracy, nauczyciel ma prawo złożyć odwołanie do organu nadzorującego szkołę w ciągu 14 dni od dnia powiadomienia o ocenie.

Nauczycielowi przysługuje odwołanie nie tylko w razie otrzymania oceny negatywnej, lecz także i w innych sytuacjach. Odwołanie składa się wówczas do dyrektora szkoły w terminie 14 dni od udostępnienia nauczycielowi karty oceny pracy. Jest ono rozpatrywane przez zespół składający się z dyrektora, przedstawiciela rady pedagogicznej i przedstawiciela rodziców. Także i ta ocena może być przez nauczyciela kwestionowana. To powtórne odwołanie rozpatruje organ prowadzący szkołę w porozumieniu z organem sprawującym nadzór pedagogiczny nad szkołą i jego decyzja jest rozstrzygnięciem ostatecznym.

Uzyskanie przez nauczyciela niemianowanego oceny pozytywnej nie oznacza, że automatycznie staje się on nauczycielem mianowanym. Pozytywna ocena pracy jest bowiem tylko jednym z warunków niezbędnych do mianowania.

Może się zdarzyć również, że nauczyciel, który w ogóle nie był oceniany, uzyska mianowanie z mocy prawa. Dzieje się tak w sytuacji, gdy nauczyciel spełnia wszystkie pozostałe warunki wymagane do mianowania, a w ciągu trzech lat jego nieprzerwanej pracy w szkole nie dokonano oceny jego pracy.

Podstawa prawna: art. 6, 10 i 24 Karty Nauczyciela oraz rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 10 grudnia 1991 r. w sprawie zasad i trybu dokonywania oceny pracy nauczyciela (Dz. U. nr 122, poz. 537).

URLOP WYPOCZYNKOWY PO URLOPIE DLA PORATOWANIA ZDROWIA

Cały ubiegły rok szkolny przebywałam na urlopie dla poratowania zdrowia. Do pracy powróciłam 1 września br. Nie korzystałam więc w minione wakacje z urlopu wypoczynkowego. Czy ten zaległy urlop może być mi udzielony w ciągu bieżącego roku szkolnego? (B.K. — woj. nowosądeckie)

Art. 66 ust. 1 Karty Nauczyciela brzmi: „W razie niewykorzystania urlopu wypoczynkowego w całości lub w części w okresie ferii szkolnych z powodu niezdolności do pracy wywołanej chorobą lub odosobnieniem w związku z chorobą zakaźną, urlopu macierzyńskiego, odbywania ćwiczeń wojskowych lub krótkotrwałego przeszkolenia wojskowego — nauczycielowi przysługuje urlop w ciągu roku szkolnego w wymiarze uzupełniającym do 8 tygodni”.

W przepisie tym wymieniono okoliczności, których wystąpienie rodzi po stronie nauczyciela prawo do ubiegania się o udzielenie zaległego urlopu wypoczynkowego. Nie ma wśród tych czynników urlopu dla poratowania zdrowia. Nie istnieją też żadne powody, by wbrew językowi przym regułom interpretacji dokonywać w tym przypadku wykładni rozszerzającej.

Czytelniczka nie miała, być może, w czasie wakacji urlopu wypoczynkowego sensu stricto. Jednakże w tym okresie nie pracowała i nie chorowała, a mimo to otrzymywała wynagrodzenie, korzystając z przywileju znanego nielicznym grupom zawodowym. Tak więc pani B.K. nie powinna czuć się pokrzywdzona, choć nasza odpowiedź na jej pytanie jest przecząca.

NORMY ZALUDNIENIA LOKALI MIESZKALNYCH

Powszechnie wiadomo, że nauczyciele mają prawo do zwiększonej powierzchni mieszkalno-wej. Nie jest jednak dla mnie dostatecznie jasne, jak i w stosunku do czego liczy się tę dodatkową powierzchnię (Z.L. — woj. bydgoskie)

Ogólnie obowiązujące normy zaludnienia lokali mieszkalnych określono w rozporządzeniu Rady Ministrów z 9 listopada 1987 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów prawa lokalowego (Dz. U. nr 36, poz. 203, z póź. zm.)

W rozporządzeniu tym stwierdza się, że norma powierzchni mieszkalnej, przysługującej jednej osobie, wynosi 7—10 m².

Powierzchnię mieszkalną lokalu stanowi łączna powierzchnia pokoi. Za pokój nie uważa się pomieszczenia o powierzchni poniżej 6 m². Powierzchnię mieszkalną lokalu, w którym nie ma wydzielonego pomieszczenia kuchennego, pomniejsza się o 4 m².

Nauczyciele, na mocy prawa art. 57 Karty Nauczyciela, mają prawo do dodatkowej powierzchni mieszkalnej w postaci dodatkowej izby. Szczegółowe zasady przydziału tej dodatkowej powierzchni zostały ustalone w zarządzeniu ministra oświaty i wychowania z 30 lipca 1982 r. (Dz. Urz. MOiW nr 9, poz. 83).

Zgodnie z tym zarządzeniem nauczyciel zachowuje prawo do korzystania z dodatkowej powierzchni mieszkalnej po przejściu na emeryturę lub rentę. Natomiast traci on to prawo z chwilą rozwiązania stosunku pracy.

Obowiązujące normy zaludnienia i dodatki przywileje to pozostałości po minionej epoce realnego socjalizmu. W normalnym ustroju o wielkości mieszkań powinny decydować prawa gospodarki rynkowej, a nie ustalenia pelerolowskich biurokratów.

RENTA RODZINNA

Wielokrotnie pisano w „Głosie” o emeryturach i rentach inwalidzkich. Nie znalazłam natomiast do tej pory żadnej informacji o rentach rodzinnych, a jest to przecież zagadnienie dotyczące wielu osób. Mnie na przykład interesowałoby, jak długo dziecko może pobierać taką rentę i czy jej wysokość jest uzależniona od liczby osób uprawnionych do jej otrzymywania (J.P. — woj. rzeszowskie)

Podstawowe informacje o rentach rodzinnych można znaleźć w dwóch aktach prawnych dotyczących naszego systemu emerytalno-rentowego, tj. w ustawie z 14 grudnia 1982 r. (Dz. U. nr 40, poz. 267, z późn. zm.) i w ustawie z 17 października 1991 r. (Dz. U. nr 104, poz. 450, z późn. zm.)

Renta rodzinna przysługuje uprawnionym członkom rodziny pracownika, który w chwili śmierci pozostawał w zatrudnieniu i miał okres zatrudnienia nie krótszy niż wymagany do uzyskania renty inwalidzkiej. Renta rodzinna przysługuje również po osobie nie pozostającej w chwili śmierci w zatrudnieniu, jeżeli miała ona ustalone prawo do emerytury lub renty inwalidzkiej albo spełniała warunki wymagane do uzyskania jednego z tych świadczeń.

Dzieci własne, dzieci drugiego małżonka i dzieci przysposobione mają prawo do renty rodzinnej:

- do ukończenia 16 lat życia,
- do ukończenia nauki w szkole, jeżeli przekroczyły 16 lat życia, nie dłużej jednak, niż do osiągnięcia 25 lat życia, albo,
- bez względu na wiek, jeżeli stały się inwalidami I lub II grupy w okresie, o którym mowa w pkt. 1 lub 2.

Jeżeli dziecko osiągnęło 25 lat życia będąc na ostatnim roku studiów w szkole wyższej, prawo do renty rodzinnej przedłuża się do zakończenia tego roku studiów.

Wszystkim uprawnionym członkom rodziny przysługują jedna łączna renta rodzinna, której wysokość uzależniona jest od liczby osób uprawnionych. Wynosi ona:

- dla jednej osoby uprawnionej — 85 proc. świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu,
- dla dwóch osób uprawnionych — 90 proc. świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu,
- dla trzech lub więcej osób uprawnionych — 95 proc. świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu.

Przy ocenie prawa do świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu, przyjmuje się, że osoba ta była inwalidą II grupy. Za kwotę tego świadczenia uważa się kwotę emerytury lub renty inwalidzkiej bez uwzględnienia dodatku rodzinnego i pielęgnacyjnego.

DRODZY CZYTELNICY

CZYTELNICY

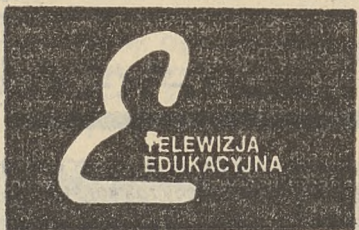
PYTAJĄ

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”

NR 43/92

ODPOWIADA

Nasz tygodnik — jako jeden z nielicznych w kraju — udziela od lat bezpłatnych porad prawnych: telefonicznie, listownie, a także na miejscu w redakcji. Z całą satysfakcją będziemy nadal pomagać w trudnych sytuacjach życiowych tym wszystkim, którzy się do nas o to zwrócą, także korespondencyjnie. Pod jednym jednak warunkiem. Do każdej korespondencji z prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi należy dołączyć oryginalny kupon zamieszczony obok na tej kolumnie.



Poniedziałek 26 X

DZIEŃ JĘZYKÓW OBCYCH

- 12.15 Francuski pt. „Bonjour Ca Va”, I. 7 dla początkujących
- 12.45 Świątynie przyrody — Yellowstone. Film w wersji francuskiej
- 13.15 Niemiecki pt. „Alles Gute”, I. 8. dla początkujących
- 13.45 Oblicza Austrii. Film w wersji niemieckiej
- 14.15 Włoski pt. „In Italiano”, I. 8. dla początkujących
- 14.30 Angielski pt. „Welcome to English”, I. 8. dla początkujących
- 15.00 AII. Film w wersji angielskiej
- 15.30 Prezentacje. Studium reklamy. Program A. Brzozy

Wtorek 27 X

DZIEŃ NAUK ŚCISŁYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Jesień w sadzie. Autor — J. Binder
- 12.35 Magazyn notowań. Małe przetwórnictwo owoców. Autor — J. Binder
- 12.45 Świat chemii. Architektura molekularna. Film produkcji USA
- 13.15 Kuchnia. Autor — W. Niedzicki
- 13.30 Fizyka półzartem. Dlaczego jajko pęka? Film produkcji RFN
- 13.45 Rysuj z nami. Odc. IV ABC — rysowanie. Autorka — M. Urbana
- 13.55 Surowce. Oleje roślinne. Film produkcji RFN
- 14.10 Spotkania z cywilizacją. Nowości nauki i techniki. Autorka — E. Urbanska
- 14.20 Co, jak i dlaczego? Rdza. Film niemiecki. Opr. R. Kanciruk
- 14.30 Telekomputer. Autor — T. Pyc
- 14.50 Przybyły z Matplanety. Lot na planecie Duet. Kolejny odcinek przygód matematycznych znaków. Widokowo z elementami matematyki wyższej. Sigma i Pi lądują na

planecie Duet, gdzie kiedyś panował system dwójkowy i mieszkali warzywa i owoce — teraz rozpoczęły się rządy słodczy 15.20 My w kosmosie. Autorka — E. Urbanska

Środa 28 X

DZIEŃ NAUK HUMANISTYCZNYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Sady XXI w. Autor — W. Czukanow
- 12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią. Nie — razem czy osobno. Autorka — B. Kuligowska
- 13.05 „...swego nie znacie...” Katalog zabytków. Moryn — miasto w zakolu Odry koło Cedyni. Kościół romański z XIII w.
- 13.15 Rewizja nadzwyczajna. Autor — D. Baliszewski
- 13.45 Spotkania z literaturą. Polska poezja współczesna. Inscenizacja wybranych utworów poetów współczesnych. Autorka — B. Kuligowska
- 14.15 Pegaz młodych. Obrzeża sztuki. Program o Stowarzyszeniu Artystów Sztuk Innych, m.in. sztuki pizzy, chleba, nowoczesnej poezji. Autorka — M. Groń
- 14.45 Teatr Telewizji — Pan Tadeusz. Księga V — Klótnia. Autor — A. Mickiewicz. Scen. i reż. A. Hanuszkiewicz
- 15.25 Cykl: Dzieło, arcydzieło, kicz. Jan Matejko — cz. I. Autor — J. Madeyski
- 15.35 Szkoły w Europie. Francuski pomysł. Prezentacja oryginalnej formy kształcenia kadry dla przemysłu na poziomie ponadlicealnym. Autorzy — H. Konieczny i B. Puszczewicz

Czwartek 29 X

DZIEŃ NAUK PRZYRODNICZYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Spółdzielnia po duńska. Autorka — E. Chrabaszcz
- 12.30 Magazyn notowań. Mechanizacja w szklarni. Na przykładzie szklarni w Skierńowicach bądź sprywatyzowanego gospodarstwa w Mysiadle
- 12.50 Migawki z Anglii. Film angielski
- 13.20 Jak dożyć stu lat. Szkoła zdrowia Makarego Sieradzkiego
- 13.40 Tratwa przez Atlantyk. Cz. I Szlakiem Kolumba. Autor — L. Popielarz
- 14.00 Mieszkamy w Polsce. W Krakowie. Autorka — H. Milewska
- 14.20 Dookoła świata. Na Malcie. Autor — B. Sienkiewicz
- 14.50 Nie tylko dinozaury. Autorka — E. Urbanska
- 15.05 Zwierzęta świata. Wielki Rów Afrykański. Jak Feniks z popiołów. Cz. I Film produkcji angielskiej

15.35 Jak być pięknym, młodym i ... Magazyn dla młodzieży licealnej. Autorki — K. Proniewicz i D. Reczek

Piątek 30 X

DZIEŃ NAUK SPOŁECZNYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Ograniczenie strat ciepła w szklarni. Autorka — St. Fabjańska
- 12.45 Tylko u nas. O najciekawszych propozycjach w nadchodzącym tygodniu. Autorka — K. Proniewicz
- 12.55 Temat dnia: Gdzieś obok nas. Litość. Problemy osób niepełnosprawnych i poszkodowanych przez los. Autorka — O. Michalczyk
- 13.00 Triumf cywilizacji zachodniej. Odc. 2. Nowy kierunek. Tradycja: grecko-rzymska i judeo-chrześcijańska. Program produkcji angielskiej
- 13.45 Temat dnia. Gdzieś obok nas. Litość. Predyspozycje psychiczne ludzi poszkodowanych i pokrzywdzonych. Autorka — O. Michalczyk
- 13.55 Warszawa zaprasza. Kina, teatry, muzea, sale koncertowe. Autorka — K. Proniewicz
- 14.10 Teleplastikon. Społeczne problemy współczesnej Europy. Program „Deutsche Welle”. Autor — K. Danecki
- 14.25 Temat dnia. Gdzieś obok nas. Niepełnosprawni. Autorka — O. Michalczyk
- 14.30 Dokument trochę inny. Prezentacja filmu dok. „Nie bój się tego”, w reż. A. Domalika. Autor — A. Titkow
- 15.00 Temat dnia: Gdzieś obok nas. Litość. Problemy niepełnosprawnych. Autorka — O. Michalczyk
- 15.05 Euroturystyka. Szwajcaria. Autorka — K. Bzdega
- 15.15 Być tutaj. Inność i tolerancja. Uczestniczą: psychiatra i psycholog. Autorka — H. Milewska
- 15.30 Temat dnia: Gdzieś obok nas. Litość. Podsumowanie programu. Autorka — O. Michalczyk
- 15.35 Jeśli nie Oxford, to co? Program poświęcony sprawom wyboru zawodu i szkoły, z udziałem młodzieży z klas maturalnych. Rozmowy na temat jej oczekiwań. Pokazywanie ciekawych szkół pomaturalnych i wyższych. Autorka — I. Dukaczewska
- 15.55 Jaka szkoła? Czego będzie wymagać szkoła? Wypowiedź studyjna dra St. Sławińskiego. reformy oświaty. Autorka — O. Michalczyk



RADIOWE
AUDYCJE
EDUKACYJNE

dla uczniów szkół podstawowych i średnich emitowane w programach II i IV

Poniedziałek 26 X

- 9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III; omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski dla nas: Wiadomości z jesiennego lasu (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykal. — 5 min.); nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.); zabawy przy muzyce (aud. umuzykal. — 15 min.)
- 13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
- 14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV—VIII: Gorąca planeta
- 15.00—15.30 Repetytorium

Wtorek 27 X

- 9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III; omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski dla nas: gimnastyka na wesoło (5 min.); nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki”; Mali przyrodnicy. aud. dla przedszkolaków (15 min.)
- 13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
- 14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV—VIII: Ja człowiek
- 15.00—15.30 Repetytorium. Krajobrazy geologiczne. aud. Doroty Truszczyk

Środa 28 X

- 9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III; omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski dla nas: Co? gdzie? kiedy? (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykal. — 5 min.);

nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.)

- 13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
- 14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla uczniów klas IV—VIII: Tajemnice sztuki współczesnej
- 15.00—15.30 Repetytorium: Mieszkańcy narodowej wyobraźni. aud. Elizy Bojarskiej

Czwartek 29 X

- 9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III; omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski dla nas: Wiadomości z jesiennego lasu (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykal. — 5 min.); nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.); zabawy przy muzyce (aud. umuzykal. — 15 min.)
- 13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
- 14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV—VIII: Gospoda pod gęsim piórem — Spotkanie z...
- 15.00—15.30 Repetytorium: W 44 dni dookoła świata

Piątek 30 X

- 9.00—10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0—III; omówienie programu i piosenka na dzień dobry; angielski dla nas: Chryzantemy (15 min.); gimnastyka na wesoło (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykal. — 5 min.); nasza książka: Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki”; audycja muzyczna z Katowic (7 min.)
- 13.30—14.30 Radio najmłodszych (powtórzenie z godz. 9.00)
- 14.30—14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV—VIII: Klub pod zielonym parasolem
- 15.00—15.30 Repetytorium: Odczytane na nowo — Wywiady w literaturze, aud. Piotra Sopoćko

Sobota 31 X

- 16.15—16.35 Zygzak — mag. dla dzieci

MYK MARIOLKA

Drugie już wydanie „Słownika gwary uczniowskiej” Haliny Zgólkowej i Katarzyny Czarneckiej, dedykowane maturzystom 1991 roku, jest publikacją naukową, a jednocześnie przeznaczoną dla wielu czytelników. Jak mówi młodzież, to zainteresuje każdego, zwłaszcza że sposób jej wypowiedzenia się odzwierciedla — być może — jakiś fragment psychiki pokolenia.

Słownik będzie uzupełniany w jego nowych wersjach. Autorki proszą o nadsyłanie notatek na temat, co nowego dzieje się w polszczyźnie szkolnej. Gwara młodzieży wciąż się przecie zmienia i na pewien czas utrwała nowe zjawiska życia, a jednocześnie bywa zachowawcza. Nietrudno znaleźć w niej wyrazy i zwroty bardzo stare, te nawet, które występują w „Syzyfowych pracach”, jak i powiedzonka ukute niemal w ostatniej chwili. Tak więc szkoła może być „budą” ale także „plonącym wieżowcem”, zaś dwójka — pocziwą „lufą” bądź „cwają” lub „pershingiem”. „Słownik gwary uczniowskiej” opracowano w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Rzecz ukazała się nakładem Kantoru Wydawniczego SAWW w tym samym mieście. Publikacja jest efektem analizy około 25 tysięcy ankiet zebranych w latach 1988-90 od uczniów klas ósmych i różnych klas szkół ponadpodstawowych praktycznie z całego kraju. Ankieta zawierała pytanie, czy respondent dostrzega różnicę między mowieńiem po polsku i „po szkolnemu”, a jeśli tak, to może zechce podać przykłady tej właśnie, szkolnej polszczyzny. W zbieraniu i przekazywaniu kwestionariuszy pośredniczyli nauczyciele oraz inne osoby, życząc im nastawione do tego rodzaju badań. Plon był obfity. Po selekcji i usystematyzowaniu materiału powstał słownik liczący obecnie 350 stron druku.

Całość składa się ze słownika wyrazów używanych przez młodzież w mowie nieoficjalnej, nielekcyjnej, także z listy przezwisk i wyzwick oraz nazw nadawanych szkole, ocenom w niej wystawianym, no i samym nauczycielom. Może najbardziej pasjonująca jest część słownika, która przedstawia uczniowskie powiedzonka, czyli dłuższe konstrukcje frazeologiczne, nie dające się sprowadzić do pojedynczych słów.

W doborze leksyki i przykładów uczniowskiego stylu chodzi o jakąś sumę, o różnorodność zjawisk językowych, niekiedy nawet o ich bujność i bogactwo. Już pierwsze czytanie w klasach atrakcyjnych fragmentów

słownika oprócz żywiołowego śmiechu wywołało trochę zdziwienia, że aż tyle usłyszano nie znanych dotąd wyrazów i sformułowań. Same autorki publikacji stwierdzają zresztą, że nie można sobie wyobrazić ucznia, który posługiwałby się aż tak barwnym językiem, albo znał ze słyszenia większość pozycji „Słownika gwary uczniowskiej”.

Nasuwa mi się jednak przypuszczenie, że gwara szkolna naszego czasu jest bogatsza od tej, jaką pamiętam sprzed wojny. I tak na przykład nasz warszawski Staszic lat trzydziestych stronil wprawdzie od wszystkiego, co układne w stroju oraz sposobie bycia, ale słownictwo potoczne, to typowo szkolne, nie było zbyt obfite. „Beta”, „kula”, „czwóra”, „klasowa z matmy” — skromnie. Mniej cnotliwie brzmiały inwektywy w rodzaju: „Ach ty, wypierdku mamuła”, a już zupełnie niezwykle były przezwiska nauczycieli. Imię naszego „Mignona”, germanisty, który widocznie kiedyś musiał błędnie przeczytać francuską nazwę teatryku, zdołało mury stołecznych kamienic, lachy wiślane, a podobno nawet najwyższą kondygnację wieży Eiffla. W szkole panował istny amok przezwiskowy i żaden pedagog nie chodził pod własnym imieniem. Wdzięk staszicowców posuwał się aż tak daleko, że pewnego bardzo bladego profesora, podejrzanego o grucizę, nazywano „Trup”. Tylko tak, nigdy inaczej. Wic nie byliśmy znów tacy ostatni.

No i żeby już wyczerpać wszelkie dygresje, przypomnę, nie po raz pierwszy zresztą, że mój uczeń pisał pracę magisterską o gwarze uczniowskiej LO w Ostródzie i czynił to za mojej dyrektorskiej kadencji. Odpisu nie chciał pokazać. Widocznie synonimy słowa „dyrektor” bardzo były liczne.

W „Słowniku gwary uczniowskiej” najciekawsza jest kolekcja powiedzonek. Od króciutkiego „Myk Mariolka” (uciekaj, nie chcę cię widzieć) aż do wyrafinowanej rady, udzielonej strapienemu koleźce: „Idź się wywyj do księżycy”. Taki rozkaznik „wywyj się” zasługiwałby może na upowszechnienie w życiu publicznym. Najpierw gdzieś się wywyj, a potem zabieraj wyważony głos na publicznym forum.

Wracajmy do uczniowskich powiedzonek. Ktoś współczuje koleżance: „Jak cię Bóg stworzył, to zapłakał”, albo chce dodać otuchy przyjacielowi: „Nie pieniaj leszcza”, czyli nie bój się. Piękny, podwójny neologizm i ta nadrealistyczna wyobraźnia. Omawiany słownik bywa często wyrazem słotwórczej inteligencji nie zna-

nych młodych autorów, a także ich oryginalnego poczucia humoru. Oto wśród trzystu (!) nazw pocziwej „dwójki” znajdziemy obok milej „niezapominajki” zaskakującą „laurencję” oraz sugestywną „powracającą falę” i „wierną rzekę”.

Nazwy nauczycieli i nauczycielek wypełniają w tym słowniku dwie strony druku. Wybrałem nietypowe i godne uwagi już choćby tylko ze względu na walory dźwiękowe: „ciurlok”, „mymłon”, „dziabak”. Także zagadkowe: „postrach kotów”, „fred”. Wreszcie zwykłe a miłe: „Iwica w ataku”, „chemica”, „fizyczna”, „psychiczna”. Dodajmy do tego dziwną „wolną Europę”. Skąd się ona wzięła?

Sam wyraz „szkoła” ma od niepamiętnych czasów wiele kpiarskich równoznaczników. Ze słownika wybieramy dwa określenia kontrastowe: „lager” i „dom spokojnej starości”. Lista przezwisk i wyzwick mieści się w rozdziale pod tytułem „Ty mało zielona, paraliżem skręcona” i zajmuje około pięćdziesięciu stron. Jest to zapewne ciekawy materiał naukowy, ale ponieważ autorki uwzględniły także nadesłane „z terenu” przezwiska wywodzące się z nazwisk, powstał żywioł, który nie daje się ogarnąć. No bo uczeń Kowalski zawsze będzie „Kowalem”, nauczycielka Pepińska — „Pepiną”, a pan Krumplewski „Krumplą”. Pomysłowy wydaje się „Ptaszek” zastępujący nazwisko nauczyciela Jaskółki i „Burak” zamiast Czerwońca.

Dosadność słownictwa i powiedzonek, określających dzień powszedni szkoły nasuwa autorkom słownika przypuszczenie, że mamy tu do czynienia ze świadectwem niechęci, czy wręcz nienawiści, lub agresji uczniów wobec wszystkich spraw tej najważniejszej oświatowej instytucji. „Na podstawie słownika — czytamy we wstępie — można by opracować swobodny raport o stanie nie tyle oświaty, co raczej umysłów uczniowskich (...) Ową gorzką refleksję polecamy zarówno uczniom, rodzicom, jak i nauczycielom.”

Skoro szkoła bywa w języku młodzieży także „wysypiskiem”, „stajnią” bądź „śmietnikiem”, a nauczyciele „żyłami”, „zragami”, czy nawet „psami gońcymi” — to taki wniosek można by wysnuć. Zapewne jakaś część młodzieży nienawidzi swoich szkół, a inna je lekceważy. Spytajmy jednak, o jaką część chodzi, a także o to, czy uczniowie, którzy wiele ze szkoły wynoszą, a pedagogów lubią i cenią, będą o niej i o nich mówili, używając „skrzydlatych słów” lub „wysokiego stylu”? Skądże. Obowiązuje tutaj konwencja żartu, a częściej kpiny, czyli „zgrzyw”. „Ton czyni piosenkę” — głosi podobno francuskie przysłowie. Istnieje więc cała gama inwektyw pozornych, które wypowiedziane w odpowiednim kontekście i ciepło, zmieniają się w słowa o znaczeniu przeciwnym, niż im przypisa-

no. Pamiętam, jak jeden z dzisiejszych profesorów uniwersytetu, będąc przed laty asystentem prawdziwego luminarza nauki, przyznał w rozmowie z kolegami „Dobrze nam z tym starym idiotą”. Tyle w tym brzydkim słowie było przywiązania i chyba aż miłości, że do dziś je pamiętam.

Słownik Zgólkowej i Czarneckiej pomija prymitywny brud, jakiego w gwarze uczniowskiej pełno. Autorki nie chcą tego smutnego faktu ukrywać i „dla porządku” przytaczają jakąś część słownika obscenicznego. Ozdobników tego stylu jest niestety dużo i często zastępują one dowcip słowny i językową pomysłowość. Cóż począć. Autorki mają zresztą rację, przypominając, iż „życie nie kończy się na szkole” i gwara uczniowska musi dotyczyć spraw, które dzieją się gdzie indziej. Słownik uwzględni zatem nie tylko „mówienie na przerwach”, ale i w domu, i w życiu towarzyskim. Są tu więc wyrazy odnoszące się „do alkoholu, seksu, dyskoteki i jej okolic”.

W myśleniu o młodzieży istniał kiedyś schemat profesora Pimki. „Chłopięta” i „dziewczęta” — to już zamierzchnia przeszłość, choć wtedy też Syfona usiłowano zgorszyć. Gwara uczniowska schyłku XX wieku bywa ciekawą odmianą polszczyzny i jeżeli po swojemu pragnie „odpowiednie dać rzeczy słowo”, to warto ją lubić, poznawać, studiować. Tyle że bywa sekretna, a nawet intymna.

Chcesz latać?

DAMY CI SKRZYDŁA

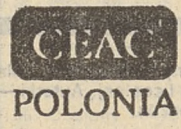
STUDIUM W DOMU MASZ SZANSĘ ZOSTAĆ CZŁOWIEKIEM SUKCESU, SPECJALISTĄ POSZUKIWANYM NA RYNKU PRACY. DZIĘKI NASZYM KURSAM ZDOBĘDZIESZ W KRÓTKIM CZASIE NOWY ATRAKCYJNY ZAWÓD.

Posiadamy autoryzację Ministerstwa Edukacji Narodowej na prowadzenie kursów.



Proszę o przesłanie mi, bez żadnych zobowiązań informacji o kursach CEAC (zakreśl):

- język angielski
- język hiszpański
- język francuski
- księgowość
- marketing
- informatyka (DOS, WordPerfect)
- imię
- nazwisko
- ul.nrm
- kodmiejscowość
- zawód
- telefon
- data urodzenia



Nr 1 W NAUCZANIU KORESPONDENCYJNYM

Nasz adres: Pl. Lelewela 18, 01-624 Warszawa

2N201

DZIS W STAROŻYTNYM RZYMIE

JAN TRYNKOWSKI

JEDNODNIOWY KONSUL

DZIS. 25 października (Rzymianie mówili: osiem dni przed kalendami listopada). 2036 lat temu (w 45 r.p.n.e.) umarł konsul Q. Fabius Maximus. Samo w sobie wydarzenie wcale nie niezwykle i nie zasługiwałoby na naszą uwagę, gdyby nie jego okoliczności, a zwłaszcza następstwa.

Przypomnijmy, że urząd konsula w republikańskim Rzymie (wybierano ich dwóch na przeciąg jednego roku), to najwyższa godność jaką współobywatele mogli powierzyć komuś ze swego grona. Rzecz nie w tym, że konsulowie dysponowali bardzo szerokim zakresem władzy, w gruncie rzeczy ważniejsze było to, że funkcja ta była ogromnym zaszczytem, dawała wielki prestiż nie tylko samemu człowiekowi, który ją piastował, ale i jego rodzinie i potomkom. Mieć w rodzinie choć jednego przodka, który był konsulem, był to powód do uzasadnionej dumy, a jednocześnie czynnik ułatwiający poruszanie się w tamtym świecie. Przed takimi ludźmi wszystkie drzwi otwierały się łatwiej niż przed innymi. Z takich to między

innymi powodów urząd ten był obiektem pożądania wielu i tym trudniejszy do osiągnięcia. Zanim można było ubiegać o tę funkcję trzeba było najpierw przebyć całą drabinę funkcji niższych (edyl, kwestor, pretor), których osiągnięcie też nie było łatwe; a następnie w zaciętej walce z kontrkandydatami wygrać wybory na konsula. Można by wiele mówić o temperaturze kampanii wyborczej i samych wyborów, o metodach do jakich się uciekano (przekupstwa u schyłku republiki były zjawiskiem właściwym powszechnym). Dodajmy jeszcze dla porządku, że ze względu na znaczenie tego urzędu, bez którego państwo nie mogło normalnie funkcjonować, w wypadku śmierci choć jednego z konsulów przed upływem kadencji, natychmiast przystępowano do wyborów konsulów zastępczych (consules suffecti), na pozostałą część roku.

W 45 r.p.n.e. sytuacja wygląda już jednak inaczej. Od kilku lat Rzym ma dyktatora, którym jest Cezar. Dyktator — nadzwyczajna funkcja powoływana w sytuacjach skrajnego niebezpieczeństwa, zgodnie z dawnym obyczajem, mogła być piastowana tylko przez 6 miesięcy.

Cezar ją otrzymał na czas nieokreślony. De facto władza jaką dysponuje Cezar niewiele ma już wspólnego z ustrojem republiki. Władzę swą wykorzystuje on m.in. rozdając urzędy (praktycznie już o wyborach nie ma mowy), ludziom, którzy mają wobec niego zasługi, lub których chce sobie pozyskać. W roku, o którym mówimy (45 p.n.e.), od 1 stycznia jest tylko jeden konsul (consul sine collega — konsul bez kolegi), jest nim oczywiście Cezar. Jest jednak wielu ludzi, którzy by chcieli ten urząd uzyskać, bez względu na to, że pod rządami Cezara jest to już funkcja bez faktycznego znaczenia. Prestiż związany z konsulem jednak pozostał i ozdobienie nazwiska swego (i rodziny) tytułem vir consularis — mąż konsularny, jest rzeczą nie do pogardzenia. Z woli dyktatora ma więc Rzym począwszy od dnia 1 października dwóch nowych konsulów wyznaczonych na trzy ostatnie miesiące roku. Są nimi Q. Fabius Maksimus i Gajusz Treboniusz — obaj zasłużeni oficerowie z armii Cezara. Dyktator wybrał jednak nie najlepiej — G. Treboniusz zawiedzie zaufanie i stanie się już wkrótce jednym ze spiskowców i zamachowców, z ręki których Cezar zginie. Q. Fabius Maximus wprawdzie swego wodza nie zdradzi, ale zaraz po objęciu urzędu umrze, właśnie 25 października. Zwolniono się jednak w ten sposób do zaszczytne miejsce, na które tak wielu ludzi czekało. Cezar uległ prośbom innego swego oficera — legata, uczestnika wojen w Galii, Afryce i Hiszpanii — C. Caninius Rebillusa. Objął on swą wymarzoną funkcję około godziny

13 dnia 31 grudnia i złożył ją o północy tego samego dnia (kończył się wtedy rok konsularny, a urząd obejmowała nowa para), piastując konsulat przez 11 godzin. Było oczywiście trochę z tego powodu żartów. Gdy zgodnie ze starym obyczajem zaczęli przychodzić do Rebillusa ludzie z wizytami gratulacyjnymi, miał Ciceron powiedzieć kąpieliwie, „Spieszmy się, żebyśmy zdążyli przed upływem jego urzędowania”. Mówiono, że za jego konsulatu nikt nie jadł śniadania i że sam konsul wykazał wyjątkową czujność, bo przez cały czas swego urzędowania ani razu nawet oka nie zmrugał.

Owszem, ludzie pożartowali, trochę się posmiali, ale C. Caninius Rebillus konsulem był i już do końca życia zaliczał się do zaszczytnej kategorii viri consulari, a jego potomkowie mogli się szczyć tym, że mieli przodka konsula.

Latwo jest zaobserwować, jak wielu jest i dzisiaj ludzi ambitnych, czy nawet bardzo ambitnych, którym nie zawsze zależy na władzy, której sprawowanie jest zresztą związane z wieloma kłopotami, a bardziej zależy im na zaszczytach, na tym by wszyscy ich tytułowali np. „panie ministrze...”. Zwróćmy uwagę, że takie tytuły są u nas niemal dożywotnie — ktoś już dawno przestał być ministrem, a ludzie ciągle go tak tytułują. Przypadek C. Caninius Rebillusa nasuwa prosty pomysł, by może jeszcze bardziej niż dotychczas przyspieszyć rotację na stanowiskach ministerialnych, a gdy już zaspekoiomy ludzie ambitnych, mogliby już wtedy spokojnie wykonywać swe funkcje ci, co naprawdę są kompetentni.